

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy wicemarszałek Stefan Jurczak)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Otwieram dwunaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatora Andrzeja Chronowskiego oraz senator Wandę Kustrzebę. Listę mówców prowadzi będzie senator Andrzej Chronowski. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu z jedenastego posiedzenia Senatu uważam ten protokół za przyjęty.

Doręczony paniom i panom senatorom porządek dzienny dwunastego posiedzenia Senatu obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń społecznych.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe.
3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.
4. Uchwałę Senatu w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Tomasza Adamczuka.

Prezydium Senatu proponuje uzupełnienie porządku dziennego o następujący punkt piąty: inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o zmianie ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”. Propozycja prezydium wynika z potrzeby przeprowadzenia w województwie chełmskim wyborów uzupełniających, do czego z kolei niezbędna jest nowelizacja ordynacji wyborczej do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Senat przyjął...

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Kurczuk:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Otóż pozwalam sobie, wprawdzie z własnej inicjatywy, ale po rozmowie z kolegami, złożyć wniosek przeciwny temu, który zaprezentował pan marszałek w imieniu prezydium, to znaczy przeciwny propozycji rozszerzenia porządku naszych dzisiejszych obrad o punkt piąty.

Chcę przez to powiedzieć, iż sprzeciwiam się w ten sposób takiemu postępowaniu, które łamie Regulamin Senatu. Materiały dotyczące tego punktu – mówię cały czas o zmianie ordynacji wyborczej – otrzymaliśmy bowiem z naruszeniem ustalonych regulaminem terminów. Nie znajduję też argumentów, które by szczególnie uzasadniały fakt wniesienia tego punktu akurat dzisiaj.

Uciekam się do wybiegu formalnego powodowany jednak racją czysto merytoryczną. Otóż nie mogę się zgodzić, i wyraziłem swój sprzeciw wczoraj podczas posiedzenia klubu SLD, z niektórymi sformułowaniami i propozycjami zawartymi w tej ustawie, ponieważ uważam je za sprzeczne z naszymi poglądami politycznymi. Co więcej, w moim przekonaniu, jedna z tych propozycji może spowodować to, iż ośmieszymy się – możliwe że użyłem za mocnego słowa – jako izba, jako senatorowie.

Chcąc dać szansę poprawienia zapisu, z którym nie mogę się zgodzić, uciekam się do wymogu formalnego i proszę panie i panów, żebyśmy tego punktu dzisiaj nie rozpatrywali.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos?

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Ale może bez podchodzenia do mównicy, wprost z miejsca.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nieprzyjęcie propozycji prezydium i niewłączenie tego punktu do porządku dzisiejszych obrad nie wydaje mi się uzasadnione. Rozumiem, że

(senator J. Orzechowski)

projekt może budzić kontrowersje, zwłaszcza w odniesieniu do preferencji, bo to jest rzecz ogromnie dyskusyjna. Podkreślam to z pełną świadomością. Ale zrezygnowanie z omawiania dzisiaj zmiany ordynacji wyborczej spowoduje opóźnienie dalszego biegu spraw.

Chcę przypomnieć, że chodzi przecież o wstępny projekt i wszystkie zgłoszone dziś uwagi byłyby przedmiotem ponownych obrad Komisji Inicjatyw i Praw Ustawodawczych. Ja się nawet z tym liczę, że do tego projektu zostanie wniesionych bardzo wiele poprawek. To nie jest ostateczna wersja projektu ustawy. Wysoka Izba będzie rozpatrywała ostateczną wersję dopiero na następnym posiedzeniu, po ponownym opracowaniu projektu przez Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Ponieważ jednak jesteśmy związani sześciomiesięcznym terminem dotyczącym wyborów uzupełniających w województwie chełmskim, tej sprawy nie należałoby odwlekać.

Zmiana ordynacji wyborczej i tak jest konieczna, i nie tylko z uwagi na to, że nie jest skorelowana z ordynacją do Sejmu, ale i dlatego, że w wielu punktach nie pasuje po prostu do małej konstytucji. Trzeba więc jej zapisy uzgodnić w niektórych punktach z małą konstytucją. Rozpatrzenie projektu jest potrzebne, żeby przyspieszyć ten proces.

Byłbym jednak za tym, żeby wstępną „obróbkę” tej ustawy przeprowadzić na dzisiejszym posiedzeniu Wysokiej Izby.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi. Był głos sprzeciwu i była wypowiedź za.

Wobec tego przystępujemy do głosowania, w którym Wysoki Senat zadecyduje, czy przyjmujemy ten dodatkowy punkt, czy nie.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za odrzuceniem poprawki pana senatora... (*Głosy protestu z sali*).

(*Senator August Chelkowski: Chwileczkę.*)

(*Senator Grzegorz Kurczuk: Proszę wyraźniej sformułować, Panie Marszałku, ten wniosek.*)

Dobrze.

Wobec tego, kto jest za wprowadzeniem dodatkowego punktu piątego do porządku dzisiejszych obrad, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się od głosu” i podnieść rękę.

Dziękuję, proszę o podanie wyników.

Przy 72 obecnych za uzupełnieniem porządku obrad o dodatkowy punkt piąty głosowało 28 se-

natorów, przeciw – 31, 12 wstrzymało się od głosowania. (**Głosowanie nr 1**).

Wobec tego punkt piąty nie zostanie włączony do porządku obrad.

Stwierdzam, że Senat przyjął przedstawiony porządek dzienny dwunastego posiedzenia bez proponowanego przez prezydium punktu piątego.

Przypominam, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego. Zgodnie z art. 42 ust. 1 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem bieżących obrad.

Przystępujemy do punktu pierwszego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 45, natomiast sprawozdanie komisji w druku nr 45A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia panią senator Wandę Kustrzebę. Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedłożona dziś Wysokiej Izbie ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych została wynegocjowana przez trzy strony: rząd, pracodawców i związkowców. I była dwukrotnie przedmiotem obrad senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Z dużą satysfakcją dowiedzieliśmy się na pierwszym posiedzeniu komisji senackiej, że negocjujące pakt o przedsiębiorstwie strony osiągnęły kompromis i nie mają do projektu ustawy żadnych zastrzeżeń. Komisja postanowiła więc przyjmując omawianą ustawę bez poprawek. Okazało się jednak, że nie uwzględniła ona zmian dotyczących funduszu świadczeń socjalnych koniecznych w ustawie o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń z dnia 22 grudnia 1990 r., czyli w tak zwanej ustawie o popiwku.

Ustawa z 7 stycznia 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych wprowadza w miejsce dotychczasowych dwóch funduszy: socjalnego i mieszkaniowego, jeden, co jest dla pracowników korzystniejsze, a i tak było już stosowane w praktyce. Często bowiem przemierzano, w zależności od potrzeby, środki z funduszu socjalnego na mieszkaniowy i odwrotnie, oczywiście za zgodą związków zawodowych. Ustawa sankcjonuje więc swobodę i zwiększa samodzielność w gospodarowaniu tym funduszem.

W art. 3 ust. 2 obowiązującej ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń utrzymuje się zapis o dwóch funduszach. Brzmi on: „Kwotę przekroczenia, o której mowa w ust. 1 pkt 2 powiększa się o wpłaty pieniężne oraz równowar-

(senator W. Kustrzeba)

tość świadczeń rzeczowych wpłaconych, po pierwsze, z funduszu socjalnego, przekraczające trzykrotność odpisu podstawowego na ten fundusz, i po drugie, funduszu mieszkaniowego, przekraczające sześciokrotność odpisu podstawowego na ten fundusz". Chodzi tu o normy wypłat wynagrodzeń, nagród, premii i innych wypłat nie objętych podatkiem od wzrostu wynagrodzeń, do którego dolicza się odpowiednią wielokrotność obu funduszy. Zmiana tego ustępu obowiązującej jeszcze ustawy popiwkowej jest niezbędna, ponieważ wymienione fundusze przestaną istnieć, o ile ustawa z 7 stycznia br. zostanie tutaj przegłosowana i przyjęta następnie przez Sejm i prezydenta.

Poprawka ta nie pociąga za sobą żadnych zmian finansowych, co postaram się teraz udowodnić. Dotychczasowy odpis na fundusz socjalny wynosił 25% przeciętnego wynagrodzenia, co pomnożone przez trzy daje 75%, a odpis na fundusz mieszkaniowy wynosił 12,5%, co pomnożone przez sześć daje również 75%, a więc w sumie kwota przekroczenia może być zwiększona o 150%.

Komisja proponuje następującą zmianę treści art. 3 ust. 2: „Kwotę przekroczenia, o której mowa w ust. 1 pkt 1 powiększa się o wypłaty pieniężne oraz równowartość świadczeń rzeczowych wpłaconych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, przekraczające czterokrotność odpisu podstawowego na ten fundusz". W omawianej ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych proponuje się odpis od przeciętnego wynagrodzenia w wysokości 37,5%, a więc jego czterokrotność daje możliwość zwiększenia kwoty nie podlegającej opodatkowaniu właśnie o 150%.

Wiele dyskusji i wątpliwości w trakcie obrad komisji budziła druga merytoryczna poprawka do ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, a mianowicie wprowadzenie do art. 15 ust. 1 nowego pktu 5. Brzmi on tak: „zaliczkowo za pierwszy kwartał 1994 r. do dnia 31 marca 1994 r., przyjmując przewidywane wypłaty za marzec 1994". Artykuł ten mówi o terminach i wpłatach podatku z tytułu przekroczenia norm przeciętnych wynagrodzeń, czyli tak zwanego popiwku. Wiadomo, że tenże popiwek ma być zniesiony od 1 kwietnia 1994 r. Pozostaje więc nie uregulowany termin pobrania zaliczki podatku za I kwartał 1994 r. Luka ta powstała zapewne z tego powodu, że pierwotnie planowano zniesienie popiwku od 1 stycznia i że na skutek różnego rodzaju perturbacji, związanych ze zmianami w ustawie popiwkowej, tego problemu nie dostrzeżono w porę w odpowiednich organach legislacyjnych rządu i Sejmu.

W liście z dnia 21 stycznia 1994 r., przysłanym przez ministra finansów do Marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, pan wicepremier

Marek Borowski zwraca się do Wysokiego Senatu z prośbą o wprowadzenie owej poprawki, argumentując, że „brak tych ograniczeń spowoduje masowy wzrost wypłat zapomóg socjalnych w miejsce nagród z zysku". Jest to argumentacja przekonywająca. Ale wprowadzenie przez nas zmiany w ustawie o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń może – wyrażam tu swoje obawy – stanowić podstawę do uznania, że Senat przekroczył materię ustawy przekazanej mu przez Sejm i w konsekwencji spowodować odrzucenie poprawki przez Sejm w ramach dalszej procedury legislacyjnej.

Pozostałe poprawki są natury redakcyjnej i proponują ujednoczenie nazewnictwa zgodnie ze zmianami w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Tak więc wszędzie, gdzie występuje nazwa „fundusz socjalny i mieszkaniowy", należy zastąpić ją nazwą „zakładowy fundusz świadczeń socjalnych". Mimo że zmiany te reguluje się przy pomocy art. 19 przedłożonej ustawy, komisja uznała, że wprowadzenie poprawki w art. 3 ust. 2 ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń wymaga, ze względu na klarowność legislacyjną, ujednoczenia terminologii w całej ustawie.

Ostatnia poprawka wynika z wprowadzenia nowego art. 17, co oczywiście musi pociągnąć za sobą zmianę numeracji następnych artykułów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proponuję, aby odrębnie głosować poprawki merytoryczne, a więc poprawkę oznaczoną rzymską jedyneką i arabską cyfrą 2a), rzymską jedyneką i arabską cyfrą 4 i odrębnie poprawkę drugą, ponieważ mają one inne uzasadnienie. Zbiorczo możemy natomiast przegłosować te właśnie poprawki, które dotyczą wyłącznie zmian redakcyjnych, a więc poprawki oznaczone rzymską jedyneką i dalej arabskie 1,3, 5a), 5b), 5c), 5d) i 6. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa, pań, panów senatorów, chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca pytanie do senatora sprawozdawcy? Nie ma pytań. Dziękuję pani senator.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu. Wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut. Senator może zabierać głos w debacie nad daną sprawą tylko dwa razy, ale

(senator S. Jurczak)

powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Maciołka.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić uwagi dotyczące rozważanej ustawy z dnia 7 stycznia 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, która zgodnie ze swoim art. 1 określa zasady tworzenia w zakładach pracy zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i zasady gospodarowania środkami tego funduszu na rzecz osób uprawnionych do korzystania z funduszu oraz na utrzymanie zakładowych obiektów socjalnych. Przewiduje ona utworzenie jednego funduszu świadczeń socjalnych oraz określa zasady tworzenia funduszu także w zakładach prywatnych.

Analiza zapisów tej ustawy oraz dotycząca nich dyskusja prowadzą jednak do oceny, że ta regulacja prawna nasuwa wiele wątpliwości. Wynikają one z nieudzielenia do tej pory wyczerpujących, klarownych odpowiedzi na ważne pytania. Jakiej idei społeczno-ekonomicznej ma służyć wspomniana ustawa? Czy wystarczy za uzasadnienie stwierdzenie, że zmierza ona do uporządkowania stanu prawnego i dostosowania reguł działania funduszu do zmieniających się realiów społeczno-gospodarczych kraju?

Moim zdaniem, chodzi też w ustawie o coś więcej. Wydaje się, że zasadniczą przyczyną nowelizacji ustawy jest fakt ubożenia znacznych grup ludności. Spadek realnych dochodów dotknął od roku 1989 około 80% ludzi. W rodzinach robotniczych te dochody były niższe o 31%, a w rodzinach chłopskich aż o 46%. W tej sytuacji konieczne jest wprowadzenie pewnych działań osłonowych również na szczeblu zakładu pracy. Ustawa stwarza ku temu określone warunki. Trudno dziś powiedzieć, w jakiej mierze poprawi ona sytuację socjalną pracowników i ich rodzin. Zawsze też otwarta pozostanie kwestia, czy słuszne jest, aby w zakładzie ekwiwalentem uzyskanych przez pracownika dóbr nie był wyłącznie jego wkład pracy. Zdania na ten temat zawsze będą podzielone, niemniej jednak w sytuacji ubożenia społeczeństwa nie możemy tylko bezradnie się temu procesowi przyglądać. Trzeba w miarę możliwości stosować środki zaradcze. Jednym z nich powinien być właśnie zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Czy założony cel zostanie osiągnięty? Zależy to nie tylko od wyników głosowania nad ustawą szanownych pań i szanownych panów senatorów. Nim do tego głosowania dojdzie, chciałbym – myślę zresztą, że nie tylko ja – usłyszeć od

przedstawicieli Ministerstwa Finansów jednoznaczną odpowiedź na pytanie: czy koszty działania obsługi funduszu i jego inflacyjność są rzeczywiście niższe od zakładowych i ogólnospołecznych korzyści, jakie ma on przynieść w ramach ustawy przyjętej przez Sejm w dniu 7 stycznia 1994 r.? Sądzę, że ministerstwo dokonało takich symulacji przed skierowaniem projektu ustawy pod obrady parlamentu i dlatego chciałbym poznać ich wynik.

Niezależnie od tego, jaka ta odpowiedź będzie, na jedno jeszcze chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Otóż nie ulega wątpliwości, że brak w ustawie przepisów wiążących fundusz z przepisami ustawy z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń – o czym była już przed chwilą mowa – może przyczynić się do wzrostu wypłat zapomóg socjalnych w miejsce nagród z zysku. Coś takiego raz już przeżyliśmy w roku 1990 i wiadomo, czym to się skończyło. Teraz nie wolno nam tego błędu powtórzyć. Dlatego uważam, że należałoby poważnie zastanowić się nad poprawkami do ustawy, a w rzeczywistości nad powrotem do wersji rządowej art. 15, bowiem artykuł ten, jak sądzę, skutecznie eliminował niekontrolowany wypływ pieniędzy w postaci zapomóg socjalnych.

Zasadniczym argumentem przemawiającym za przyjęciem tej ustawy jest fakt, że powstała ona w wyniku negocjacji – o czym tu także już mówiono – rządu, związków zawodowych oraz pracodawców. Miejmy nadzieję, że w przyszłości zakład pracy będzie wyłącznie miejscem dobrej pracy, nie zaś podziału pieniędzy w zależności od sytuacji rodziny. Dziękuję za uwagę. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Wincentego Olszewskiego, przygotowuje się pan senator Marcin Tyrna.

Senator Wincenty Olszewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych jest w pewnym sensie nowelizacją, a w pewnym sensie łączeniem pojęć aktualnej ustawy o zakładowym funduszu socjalnym i mieszkaniowym. Zachowuje dotychczasowy zakres przedmiotowy dwóch funduszy, nieznacznie rozszerzając go o wprowadzenie obowiązku tworzenia funduszu świadczeń socjalnych w każdym przedsiębiorstwie, i to bez względu na formę własności. Daje też możliwość zwiększenia odpisu na fundusz zakładom zatrudniającym osoby zaliczane do I i II grupy inwalidzkiej, a także zakładom sprawującym opiekę socjalną nad

(senator W. Olszewski)

emerytami, rencistami ze zlikwidowanych zakładów i przedsiębiorstw.

Połączenie dwóch odrębnych funduszy w jeden powinno zakładom pracy zapewnić większą efektywność działania, a także swobodę w określaniu istotnych kierunków socjalnych zgodnie z potrzebami uprawnionych.

W dyskusjach nad zakresem prowadzonej w zakładach pracy działalności socjalnej dominowały dwa kierunki. Pierwszy, reprezentowany głównie przez branżowe organizacje związkowe, potwierdzał potrzebę zbawiennego wręcz w niektórych wypadkach działania funduszy socjalnego i mieszkaniowego. W dobie realnego spadku dochodu rodzin pracowniczych, a także emerytów, fundusz może i powinien wpływać łagodząco na poziom życia. Drugi, raczej liberalny, reprezentowany głównie przez pracodawców prywatnych i niektórych przedstawicieli poprzedniego rządu, że takiego funduszu nie należy tworzyć, a ewentualne dodatkowo wygosparowane środki przeznaczać na zwiększenie wynagrodzeń. Posługiwano się również wzorami z Europy Zachodniej. Dobrze, że wygrał kompromis, a rozwiązania w prezentowanej ustawie są adekwatne do sytuacji, w jakiej aktualnie się znajdujemy.

Ustawa z przyczyn oczywistych określa w sposób ogólny zakres przedmiotowy. O tym, jakie świadczenia i komu będą przyznawane, decydować się będzie w zakładzie pracy. Określić to muszą zakładowe regulaminy funduszu. Tworzenie regulaminu dostosowanego do potrzeb pracowniczych i możliwości finansowych zakładowego funduszu świadczeń socjalnych to bardzo ważne zadanie dla kierownictw zakładów pracy i przedstawicielstw pracowniczych, a szczególnie związków zawodowych. Będzie to zadanie trudne, bo środków jest mało, a potrzeb wiele. Tym bardziej należy zadbać, aby nowy fundusz spełniał funkcje zgodne z intencją jego tworzenia: był funduszem zbiorowego spożycia.

Rozporządzenia wykonawcze i regulaminy zakładowej działalności socjalnej powinny przeciwstawiać się praktyce stosowanej dotychczas – zwłaszcza w wielu placówkach oświatowych – dzielenia funduszu po równo i wypłacania w formie opodatkowanego dodatku do jednej z dwunastu pensji w roku. Takie potraktowanie nie rozwiązuje istotnych problemów socjalnych ani jednostki, ani żadnej grupy społecznej. Narusza tę podstawową zasadę sensu świadczenia socjalnego, że winno ono trafiać do osób najbardziej potrzebujących i wcale nie według reguły: jaki odpis, taka wypłata dla jednostki. Ustawa w art. 2 ust. 1 wyraźnie precyzuje, a rozporządzenia wykonawcze i regulaminy zakładowe winny szczegółowo określić, że są to usługi świadczone przez

zakład pracy na różne cele: wypoczynek, kulturę, sport, rekreację, cele mieszkaniowe.

Zgodnie z intencją ustawodawcy należy zagwarantować środki na utrzymanie zakładowej bazy socjalnej, domów wypoczynkowych, domów kultury, obiektów sportowo-rekreacyjnych, a także na organizowanie imprez kulturalno-oświatowych, wystaw, plenerów, spotkań teatralnych oraz imprez sportowo-turystycznych, takich jak: turnieje, zawody, wycieczki, w których uczestniczyliby pracownicy zakładów, mieszkańcy województw, a nawet całego kraju.

Dziś zamierzam głosować za ustawą, która w taki sposób pojmuje świadczenia socjalne. Jednocześnie mam przekonanie, że będzie ona sprzyjać rozwiązywaniu żywotnych problemów jednostek i zakładów pracy, a zarazem będzie inspirować rozwój kultury, sportu i rekreacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Marcina Tyrnę, przygotuje się pan senator Józef Kuczyński.

Senator Marcin Tyrna:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mamy do zatwierdzenia projekt ustawy o zakładowym funduszu socjalnym. Jest on jak gdyby jedną z części paktu o przedsiębiorstwie podpisanego w ubiegłym roku. Chciałbym przypomnieć fragment, potwierdzający konieczność przyjęcia projektu w jego obecnej formie.

Proponowane zmiany mają na celu zwiększenie samodzielności zakładów pracy w rozwiązywaniu problemów socjalnych załóg przez umożliwienie regulowania tych zagadnień w układach zbiorowych pracy. Zmierzają one do uproszczenia systemu obniżania kosztów działalności socjalnej, utworzenia jednego funduszu zamiast dwóch. Regulacja proponuje wyodrębnienie z majątku zakładowego bazy socjalnej oraz zmniejszenie liczby rachunków bankowych, obsługujących fundusze. Zawiera także zapisy mówiące, iż we wszystkich zakładach pracy, które dotychczas były zobowiązane do naliczenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego, tworzenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych będzie miało charakter obligatoryjny. W ciągu pięciu lat od chwili wejścia w życie ustawy, zakłady pracy, które nie tworzyły zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego, będą mogły tworzyć zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, fundusz fakultatywny oraz – co jest najbardziej istotne – będą mogły swobodnie kształtować wysokość odpisu na fundusz w układach zbiorowych pracy, które będą mogły również stanowić, że fundusz w ogóle nie będzie tworzony.

Przytoczyłem tylko pewien fragment dokumentu podpisanego przez związek zawodowy

(senator M. Tyrna)

„Solidarność”, przedstawiciela rządu i przedstawiciela Konfederacji Pracodawców Polskich.

Ustawa ta zmierza w kierunku realizowania kwestii zasadniczych. Praktycznie wszystkie zapisy zawarte w pakcie o przedsiębiorstwie znajdują w niej swoje odzwierciedlenie. Dlatego, jeśli chodzi o tę część ustawy, jako klub senacki jesteśmy za jej przyjęciem bez poprawek.

Teraz kilka słów o poprawkach. Faktem jest, że w minionym czasie, szczególnie na przełomie roku 1990 i 1991, były wypłacane bardzo wysokie kwoty pieniężne z tego funduszu. Takie nieprawidłowości wystąpiły. Należy przyjąć, że poprawka ta będzie aktualna wtedy, gdy będzie funkcjonował zapis o podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, czyli do końca kwartału, a praktycznie przez miesiąc. Jeśli chodzi o art. 4, to brakuje tutaj jednego zapisu, że układy zbiorowe pracy mogą dobrowolnie kształtować wysokość odpisu na fundusz, mogą również postanawiać, że fundusz nie będzie tworzony. Zapis ten zacytowałem z projektu ustawy, który mam przed sobą.

Związek zawodowy „Solidarność” od dłuższego czasu wnosi zmianę przepisu, szczególnie art. 11 kodeksu pracy o zakładowych umowach zbiorowych. To właśnie związki zawodowe i zarządy zakładów miałyby docelowo w sposób nie skrzepowany decydować o tym, czy i w jakiej wysokości będzie tworzony fundusz socjalny. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami kodeksu pracy takiej możliwości jeszcze nie ma. To jest celem naszego działania.

Chciałbym zwrócić uwagę na problem, który budzi nasze obawy. Chodzi o podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń, na który się powołujemy, a który, według optymistycznego stwierdzenia innej centrali związkowej, nie istnieje od 1 stycznia. Chciałbym przypomnieć, że Wysoki Senat zatwierdził wniosek, iż będzie on obowiązywał jeszcze do 31 marca. Niestety, już w tej chwili nawet w gazecie rządowej publikuje się nową formułę podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Skoro mówimy o poprawce, która ma na celu zablokowanie nie uzasadnionych wypłat dla pracowników, chciałbym usłyszeć od przedstawiciela ministerstwa wyjaśnienie, jak mamy rozumieć zapowiedzi nowego podatku, tak zwaną sankcję? Czy nie będzie to kontynuacja tego, co miało miejsce w ciągu ostatnich trzech lat? To jest dodatkowe pytanie.

Klub Senacki NSZZ „Solidarność” będzie więc głosował za proponowaną ustawą, jeśli zaś chodzi o poprawki, to wstrzymamy się od głosu.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Chciałem tylko przypomnieć, że składa pan wniosek o przyjęcie

projektu bez poprawek i prosiłbym o złożenie tego na piśmie. Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Józefa Kuczyńskiego, przygotowuje się pani senator Anna Olejnicka.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Kierując przez wiele lat zakładem przemysłowym, miałem na co dzień do czynienia z poprzednio obowiązującymi przepisami, regulującymi gospodarkę finansową, fundusz socjalny i mieszkaniowy. Muszę szczerze przyznać, że często po prostu diabli mnie brali zarówno z powodu zasad rozdziału obu tych funduszy, jak i szczegółowości przepisów regulujących możliwości ich wykorzystania. Mimo pewnych zmian, jakie wprowadziła ustawa z października 1986 r., został utrzymany ów podział. Enumerycznie wymieniono zasady dotyczące możliwości gospodarowania funduszami, jakże często ograniczające ich efektywniejsze i bardziej racjonalne wykorzystanie w warunkach konkretnego zakładu. Postrzegam więc z satysfakcją, że w diskutowanym dziś projekcie ustawy odstąpiono wreszcie od dotychczasowych nieżyciowych rozwiązań. Zarówno tworzenie jednego funduszu, jak i bardzo duża swoboda w określaniu kierunków i sposobów jego wykorzystania, zgodnie z zapisami art. 8 i 9, jest właśnie takim rozwiązaniem, o jakie nam chodziło.

Bardzo dobrze, że zgodnie z ustaleniami ust. 3 art. 5 wprowadzono wyższy, pięćdziesięcioprocentowy odpis liczony od liczby pracowników zatrudnionych w szczególnie uciążliwych warunkach pracy. Uważam to za bardzo istotne i uzasadnione.

Obecna ustawa reguluje także bardzo ważne problemy, dotyczące funduszu, których w tak szerokim zakresie nie przewidywała ustawa z 1986 r. Chodzi mi o zasady konstruowania i przekazywania funduszu w utworzonych zakładach lub w przedsiębiorstwach państwowych przejętych w drodze przekształceń lub częściowo zlikwidowanych w celu prywatyzacji itd. Wydaje mi się, że odpowiednie ustępy art. 3 i 7 w prawidłowy i wyczerpujący sposób rozwiązują tę sprawę.

Miałem natomiast pewne wątpliwości co do zapisu ust. 1 art. 4 i ust. 4 art. 3. Pierwsza z nich dotyczyła możliwości dowolnego kształtowania wysokości funduszu, a nawet jego likwidacji w układach zbiorowych, doszedłem jednak do wniosku, że należy ją odrzucić. Słuszne jest bowiem pozostawienie przedsiębiorstwu możliwości samodzielnego decydowania o sposobie rozwiązywania problemów socjalnych w przyszłych układach zbiorowych. Wywalczenie z pracodawcami jak najlepszych warunków, związanych z konkretną sytuacją zakładu, będzie rzeczą związków zawodowych.

(senator J. Kuczyński)

W odniesieniu do drugiego problemu mam jednak nadal wątpliwości. Ustawa próbuje obligatoryjnie wprowadzić obowiązek tworzenia funduszu tam, gdzie nie ma lub nie będzie układów zbiorowych. Będzie on dotyczył wszystkich zakładów, które do tej pory nie były objęte przepisami o tworzeniu funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Według mnie ustawa czyni to zbyt delikatnie, odkłada bowiem ten wymóg na okres 5 lat. Rozumiem, że z dnia na dzień nie można wielu nowych, często raczkujących, przedsiębiorstw prywatnych obciążyć dodatkowymi kosztami na rzecz zatrudnionej załogi. Ale okres pięciu lat to chyba za długo, tym bardziej że wiele prywatnych zakładów działa już od kilku lat. Według mnie, maksymalny czas odłożenia tego wymogu to okres 2-3 lat. W tym czasie właściciel mógłby utworzyć fundusz według zasad ustawy albo dogadać się ze związkami i wejść w zbiorowy układ pracy. Wszystkim nam powinno zależeć na tym, by regulacje układów zbiorowych, tak istotne w kształtowaniu wzajemnych stosunków między pracodawcami a pracownikami, zaczęły wreszcie powstawać. Podaję moją wątpliwość pod rozwagę Wysokiej Izby.

Na zakończenie jeszcze jedna refleksja. Nikt nie potrafi określić, ilu ludzi jest w Polsce zatrudnionych na czarno. Jest to jednak na pewno olbrzymia rzesza tych, którzy niezależnie od innych uprawnień, ze zrozumiałych względów pozbawieni będą możliwości korzystania z funduszu. Niejasna będzie też sytuacja ludzi masowo zatrudnianych na tak zwane umowy zlecenia. Zarówno w interesie finansów państwa, jak i pracowników trzeba jak najszybciej rozpocząć zdecydowaną i konsekwentną walkę z tymi zjawiskami. Trzeba wprowadzić odpowiednie zmiany w obowiązujących przepisach i uruchomić szeroko zakrojoną działalność nadzorczą i kontrolną. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Annę Olejnicką, przygotowuje się pani senator Wanda Kustrzeba.

Senator Anna Olejnicka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do zastrzeżeń moich przedmówców chciałabym dołączyć jeszcze kilka, uważam bowiem, że rodzą się one w toku naszego myślenia o tworzeniu funduszu.

Myślę, że ustawa nie rozwiązuje zasadniczych problemów socjalnych załóg pracowniczych. Jest tylko pewnym półśrodkiem, służącym niektórym, miejmy nadzieję najważniejszym, potrzebom socjalnym zakładów. Mam więc konkretne

pytanie: czy owe paragrafy nie spowodują tego, że pewna pula środków finansowych przeznaczona zostanie na cele, którymi mają zgodnie ze swymi kompetencjami zajmować się inni, między innymi ośrodki pomocy społecznej?

Zastrzeżenie budzi to, o czym wspominał mój przedmówca, mianowicie forma tworzenia funduszu. Uważam, że dajemy możliwości do wielu manipulacji całej sferze prywatnej – chodzi o okres tych 5 lat. Na pewno spotkali się państwo z tym, że wiele zakładów prywatnych z różnych powodów nie funkcjonuje tak długo. Jest wiele przypadków, kiedy zakład istnieje przez pewien czas, korzysta z wielu usług i ulg, a potem zmienia szyld, nazwę, ogłasza upadłość i zaczyna od nowa w tym samym miejscu, z tymi samymi ludźmi. Tacy pracodawcy będą uchylali się od tworzenia funduszu, tym bardziej że to właśnie oni bardzo często zatrudniają pracowników na czarno, korzystają z umów zleceń czy z pracowników z rejonowego biura pracy.

Mam następne pytania. Czy słuszne jest, aby to w zakładzie pracy przyznawano ulgowe usługi i świadczenia oraz dopłaty z funduszu stosownie do sytuacji życiowej i materialnej osoby uprawnionej do korzystania z nich? Czy zarzut, że działalność socjalna w zakładzie ma charakter arbitralny, przypadkowy, nie podlegający kontroli wyspecjalizowanego organu, nie będzie nadal rozważany? Czy świadczona w zakładach pomoc społeczna może być przyznawana według tak ogólnych kryteriów, a decyzje o jej przyznaniu mają pozostać poza wszelką kontrolą? Czy zakład powinien dokonywać innego podziału środków finansowych, aniżeli wypłacanie płacy za pracę według zasług zawodowych i efektów pracy danego pracownika? Jakie doświadczenia czy badania prowadzą do stwierdzenia, że fundusz świadczeń socjalnych przyczyni się do złagodzenia codziennych problemów pracowników, rencistów i emerytów? Czy właśnie efektywność pracy i uczciwa za nią zapłata nie powinna złagodzić tej sytuacji? Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu panią senator Wandę Kustrzebę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Proszę mi wybaczyć, że w tej samej debacie zabieram głos po raz drugi, ale moje poprzednie wystąpienie było wystąpieniem sprawozdawcy Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. I miałam pewien dyskomfort psychiczny, bo nie mogłam wyrazić swojej opinii na temat omawianych poprawek, byłam bowiem zobligowana do przedstawienia stanowiska komisji.

(senator W. Kustrzeba)

Chciałabym jeszcze raz podkreślić – chociaż już o tym napomknęłam, ale być może uszło to państwa uwadze – że wprowadzenie poprawki w pkt 1 ppkt 4 może doprowadzić do sytuacji, iż Sejm odrzuci wszystkie poprawki, które będziemy wносить i zablokuje to. Jeśli będziemy głosowali wszystkie poprawki w jednym głosowaniu, to możemy odrzucić bardzo ważną dla wszystkich zakładów pracy, przyjętą przez wszystkie związki zawodowe, ustawę o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Albowiem poprawka czwarta wykracza poza kompetencje Senatu.

Przytoczę tutaj orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 listopada 1993 r., które mówi o konstytucyjnych uprawnieniach Senatu w procesie legislacyjnym: „Poprawki Senatu dotyczyć mogą jedynie tekstu ustawy przekazanego mu przez Sejm”. Mają więc one wyraźnie ograniczony zakres. Poprawka czwarta nie dotyczy zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, a dodatkowego opodatkowania, czyli tak zwanego popiwku. Możemy się więc spotkać z zarzutem, że nie znamy swoich kompetencji. A byłoby to szczególnie przykre po komplementach, jakie dziś usłyszeliśmy. Może państwo zdążyli usłyszeć, co mówiono w Sejmie na temat świetnej pracy Senatu przy wprowadzaniu poprawek do ustawy o prawie autorskim. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Pani Senator.

Pani senator zakończyła listę mówców w debacie. Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałbym udzielić teraz głosu przedstawicielowi rządu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, panu Lesławowi Nowackiemu.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej Lesław Nowacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu wszystkich tych, którzy pracowali nad pakietem ustaw składających się na pakt o przedsiębiorstwie, chciałbym zarekomendować Wysokiej Izbie – niezależnie od tych wątpliwości i pytań, które zostały zgłoszone w toku dyskusji plenarnej, w szczególności w wystąpieniu pani senator Olejnickiej – uchwalenie ustawy o zakładowym funduszu socjalnym.

Obciążenie pracodawcy funkcją socjalną zawsze jest kontrowersyjne. Zwłaszcza jeśli chodzi

o to, w jakim zakresie podmiot gospodarczy zatrudniający pracowników powinien być obciążony obowiązkami socjalnymi. W każdym kraju obowiązują różnorodne tradycje i praktycznie rzecz biorąc, nie sposób rekomendować żadnego modelu.

W Polsce tradycja funkcjonowania zakładowej działalności socjalnej jest już długoletnia. Przyzwyczajali się do tego także ci pracownicy, którzy w tej chwili skończyli swoją aktywną pracę zawodową, są emerytami i rencistami, i oczekują – co chciałbym z całą mocą podkreślić – pomocy i opieki ze strony zakładów pracy, w których byli zatrudnieni. Na adres Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej przychodzą dramatyczne listy od tych, którzy czują się zagubieni i pozbawieni opieki. Są to ludzie, którzy pracowali przez wiele lat w zakładach podlegających dziś przekształceniom lub, co gorsza, w likwidowanych czy upadających. W związku z tym chciałbym uprzejmie prosić o to, abyście państwo zechcieli uwzględnić opinie i postulaty, które składały się na długi proces negocjowania tej ustawy i zechcieli ją uchwalić w brzmieniu przedłożonym przez Sejm.

Nie będę odnosił się do pytań i wątpliwości, które dotyczyły poprawek zgłoszonych przez pana wicepremiera i ministra finansów, ponieważ zgodnie z tym co ustaliliśmy – jeśli Wysoka Izba i pan marszałek się zgodzą – głos w tej sprawie zabierze pan minister Pazura. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu chciałem teraz udzielić głosu przedstawicielowi rządu, podsekretarzowi stanu panu Ryszardowi Pazurze z Ministerstwa Finansów. Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym serdecznie podziękować pani senator sprawozdawcy Kustrzebie za to, iż w sposób niezwykle precyzyjny sformułowała w swoim sprawozdaniu te problemy, które były ujęte w piśmie pana premiera Borowskiego do pana marszałka Senatu.

Chciałbym tylko dodać dwie informacje. Propozycje zawarte w projekcie uchwały Senatu nie stoją w żadnej sprzeczności z porozumieniem podpisanym przez związki zawodowe, rząd i pracodawców, a więc tak zwanym paktem o przedsiębiorstwie w trakcie jego przekształcania. Co

(podsekretarz stanu R. Pazura)

więcej, pragnę podkreślić, że w uzgodnionym projekcie rządowym był art. 15, który regulował te sprawy, wyjąwszy pkt 4, który rzeczywiście ma odrębny charakter.

Dlaczego ów punkt zniknął z debat sejmowych? Dlatego, że debaty nad tą ustawą, jak również nad ustawą o utracie mocy obowiązującej ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń – której projekt zakładał zresztą najpierw likwidację opodatkowania z dniem 1 stycznia, a następnie w drugiej rundzie od 1 kwietnia – trwały równolegle. Jest to więc nic innego jak przywrócenie i dostosowanie do warunków tej ustawy.

Co się zaś tyczy pktu 4, to mamy do czynienia ze zwykłym uchybieniem formalno-prawnym. Mianowicie, ustawa o utracie mocy obowiązującej ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń przestaje funkcjonować z dniem 31 marca, podczas gdy rozliczenia podatku od wzrostu wynagrodzeń dokonywane są w rachunku narastającym z miesięcznym opóźnieniem. I gdyby nie korekta zaproponowana w pkt 4, nie można by było po prostu rozliczyć podatku za marzec. Jest to więc zwykle uchybienie formalne.

Dziękuję wszystkim paniom i panom senatorom, którzy mają podobny bądź identyczny pogląd na ewentualne skutki niewyeliminowania tych usterek. Rzeczywiście chcę potwierdzić, że skutki będą negatywne nie tylko z punktu widzenia wpływu pieniądza, bo to nie jest najistotniejsze, ale ze względu na konsekwencje w sferze społeczno-politycznej tak, jak było na przełomie 1990 i 1991 r. W Polsce są przedsiębiorstwa, mające niezwykle wysokie zyski. Są one w stanie bez ograniczeń wypłacić bardzo duże kwoty bardzo nisko oprocentowanych pożyczek. W tej sytuacji będziemy mieli do czynienia z różnymi – nazwijmy to – depozytami, które będą drażnić załogi tych przedsiębiorstw, w których nie będzie możliwości takich wypłat. Dlatego korekty są niezbędne.

Chciałbym jeszcze krótko odpowiedzieć na dwa pytania skierowane wprost do ministra finansów, a dotyczące finansowych skutków tej ustawy. W porównaniu z dotychczasowym funkcjonowaniem ustawy o zakładowym funduszu socjalnym i zakładowym funduszu mieszkaniowym połączenie tych dwóch instytucji – i od strony odpisów w koszty, i od strony możliwości dofinansowania z zysku – nie pociąga za sobą takich skutków. Przy założeniu, że państwo uchwalicie i Sejm później przyjmie te poprawki, o których pani senator sprawozdawca mówiła. To znaczy nie ma skutków ani negatywnych, ani pozytywnych. Są skutki neutralne, bo oczywiście pewne skutki są. Ustawa rozszerza zakres powoływania instytucji funduszu świadczeń socjalnych na inne sfery, na sferę prywatną. Odpis podstawowy liczy się wówczas w koszty, co zmniejsza zysk

do opodatkowania, czy podstawę opodatkowania. W porównaniu z kwotami dochodów budżetowych stanowi to jednak niewielki uszczerbek, rekompensowany zresztą pewną zwykłą podatką od dochodów osobistych, gdzie liczy się łączne dochody podatnika. W naszym więc przekonaniu skutki są marginalne, szczególnie w 1994 r.

Drugie pytanie dotyczyło tego, czy nie zamierzamy wprowadzić nowego popiwku. Otóż zamierzamy wprowadzić możliwość wybierania przez przedsiębiorstwa, czyli podatników, jednej z czterech metod kontroli funduszy wynagrodzeń. Pierwsza z nich to kontrakty menedżerskie wraz z elementem umów dotyczących płac. Druga to umowy z izbami skarbowymi co do strategii płacowej na dany rok. Trzecia – przeznaczona głównie dla przedsiębiorstw o korzystnych relacjach zysków do kosztów wynagrodzeń – pozwala na samodzielne kształtowanie wynagrodzeń do granic określonych tymi relacjami. I czwarta – dla przedsiębiorstw, które ponoszą straty, są w okresie oddłużania, prowadzą postępowanie bankowe, ugodowe bądź też postępowanie sądowe układowe – polegająca na określaniu kwartalnych wzrostów wynagrodzeń po to, żeby nie dopuścić do przeznaczania środków wierzycieli, środków, z których wierzyciele rezygnują, na płace. Każde z tych rozwiązań wymaga składania informacji o kształtowaniu się płac. Są także przewidziane pewne rozwiązania na wypadek, gdyby okazało się, że wpływ wynagrodzeń jest nadmierny w skali gospodarki. Rząd poprosi wówczas parlament o prawo do pewnych pociągnięć dyscyplinujących.

Tyle w telegraficznym skrócie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo, proszę pozostać chwilę na miejscu. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby zadać jakieś pytania przedstawicielom rządu?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Nie wiem, czy to jest pytanie do pana ministra Pazury, czy do pana ministra Nowackiego. Chodzi mi o wysokość odpisu na rzecz emerytów, którymi opiekuje się zakład pracy. Czy jest to 6,25%, czy jest to kwota dodatkowa?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

Mnie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Bezpieczniej będzie, jeśli powiem, że tak jak

(podsekretarz stanu R. Pazura))

dotychczas jest to odpis preferencyjny. Wszystkie preferencyjne odpisy, które znajdują się w dotychczasowych ustawach, zostały przejęte do tej. Wiem, że jest to odpowiedź ogólna, ale ja nie potrafię udzielić innej. Trzeba by zapytać ministra pracy.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chce jeszcze zadać pytanie? Nie ma zgłoszeń. Dziękuję serdecznie, Panie Ministrze.

Zamykam dyskusję.

Zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu, proszę Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia o ustosunkowanie się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków. *

Zarządę przerwę do godziny 12.20, ale proszę jeszcze chwileczkę pozostać, jeszcze są komunikaty.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Sekretarz Andrzej Chronowski:

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej odbędzie się w dniu dzisiejszym w 15 minut po ogłoszeniu przerwy obiadowej, w sali nr 217.

Biuro Kontaktów Międzynarodowych Kancelarii Senatu informuje, że polsko-amerykańska grupa bilateralna Unii Międzyparlamentarnej zbierze się na spotkaniu konstytucyjnym dziś, to jest 3 lutego, w sali nr 23 w budynku „G”, po ogłoszeniu przerwy w obradach Sejmu, prawdopodobnie o godzinie 14.00.

Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich odbędzie się dzisiaj, 3 lutego w czasie przerwy obiadowej w obradach Senatu, w sali nr 182.

Bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy odbędzie się posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, w sali nr 217.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Ogłaszam przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 06
do godziny 12 minut 47)

*Głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych odbędzie się po przerwie i ustosunkowaniu się Komisji do przedstawionych w trakcie debaty wniosków legislacyjnych

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Nie wydrukowano jeszcze materiałów po posiedzeniu komisji, a więc przejdziemy do punktu drugiego, a później wrócimy do pierwszego.

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 48, sprawozdanie komisji w druku nr 48A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej pana senatora Bogusława Mąsiora.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W świetle dodatkowych informacji, które jako senator sprawozdawca otrzymałem, po raz pierwszy mam wewnętrzny dylemat przy prezentowaniu wyników wczorajszego głosowania Komisji Gospodarki Narodowej. Ale właśnie rola sprawozdawcy zobowiązuje mnie do prezentowania w tym miejscu wyników głosowania komisji.

Ustawa o realizacji przedpłat na samochody osobowe, nad którą dzisiaj debatujemy, ma w założeniu rozwiązać do końca problem zobowiązań skarbu państwa z tytułu przedpłat na samochody osobowe. Zobowiązania te mają swój początek w uchwale Rady Ministrów z dnia 26 lutego 1981 r. w sprawie sprzedaży samochodów osobowych dla ludności oraz rozwoju zaplecza motoryzacji. Wtedy to na podstawie uchwały państwowy bank przyjął ponad 1,5 miliona złotych przedpłat na samochody krajowej produkcji. Liczba przyjętych przedpłat znacznie przewyższała możliwości produkcyjne polskich fabryk. Utrzymywanie sprzedaży samochodów na talony oraz sprzedaży samochodów na eksport spowodowało to, że po 1989 r. pozostało do realizacji kilkadziesiąt tysięcy przedpłat, podczas gdy rok 1989 miał być ostatnim rokiem sprzedaży samochodów w tym systemie.

Zmiana systemu gospodarczego na przełomie lat 1989–1990 oraz wysoka inflacja wymusiły zmianę systemu sprzedaży. Ale problemu przedpłat nie rozwiązała do końca również ustawa z dnia 20 lipca 1990 r. Z powodu braku środków budżetowych w sierpniu 1990 r. zawieszono realizację systemu bonifikat wprowadzonych tą ustawą. Od tego czasu praktycznie jedynym sposobem na odzyskanie pieniędzy wpłaconych jako przedpłata na samochód stało się korzystanie z rozwiązań zawartych w art. 4 tej ustawy. Pozwalało ono osobom rezygnującym z rekompensaty za bonifikatę sprowadzać z zagranicy samochody osobowe wolne od cła. Ponieważ przedpła-

(senator B. Mąsior)

ty były zbywalne, do Polski wprowadzono w ten sposób wiele samochodów bez cła. Pojawił się szary rynek, gdzie ludzie bogaci, odkupujący przedpłaty, mogli uzyskać niewspółmierne korzyści z tytułu obniżenia czy eliminacji cła na samochody importowane, szczególnie na te wysokiej jakości i bardzo drogie.

Obecnie, według oceny Ministerstwa Finansów i PKO, jeszcze 45 tysięcy przedpłat nie zostało zrealizowanych. W Komisji Gospodarki Narodowej próbowaliśmy wczoraj uzyskać od przedstawicieli Ministerstwa Finansów odpowiedź na pytanie, w jakim czasie przyjęta przez Sejm ustawa z 21 stycznia 1994 r. o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe, nad którą dzisiaj debatujemy, pozwoli ostatecznie rozwiązać problem przedpłat. Takiej odpowiedzi nie uzyskaliśmy. W myśl art. 1 tej ustawy potrzeba 2-3 bilionów złotych, by w pełni zrealizować przedpłaty. Środki przewidziane w budżecie na 1994 r., to jest 200 miliardów złotych, pozwolą na realizację tylko 5,5 tysiąca przedpłat. Rodzi się pytanie: co z resztą?

W czasie dyskusji zadano, moim zdaniem, najważniejsze pytanie: kto jeszcze oczekuje na realizację przedpłat, kim są oczekujący? Zdaniem komisji – tak to jest zresztą i w świetle wyjaśnień składanych przez ministra Modzelewskiego w Sejmie, w czasie debaty nad ustawą – oczekują na realizację przedpłat ludzie biedni i starsi, dla których najkorzystniejszą formą odzyskania pieniędzy będzie droga zgodna z art. 1 ustawy.

W opinii komisji ustawa ma mankamenty. Pogarsza w sposób znaczny dotychczasową, już i tak niekorzystną sytuację właścicieli przedpłat, zwłaszcza tych najskromniej sytuowanych. Odsuwa też termin ostatecznego zakończenia realizacji przedpłat polskim producentom, chociaż tutaj właściwie żadnego logicznego uzasadnienia nie można znaleźć. Stwarza iluzję dotyczącą możliwości pozyskania nowych inwestycji w polskim przemyśle samochodowym. W sposób wyraźny faworyzuje jeden lub ewentualnie kilka koncernów samochodowych, co stwarza podstawę ewentualnych konfliktów z pozostałymi producentami samochodów, importerami na rynek polski.

Muszę z przykrością stwierdzić, że odpowiedzi udzielane w dniu wczorajszym przez przedstawicieli Ministerstwa Finansów nie rozwiewały wątpliwości, jakie mieli członkowie komisji. Wręcz przeciwnie, wątpliwości narastały. Ponieważ dziewięciu członków komisji głosowało za, jeden był przeciw i trzech się wstrzymało od głosu, Komisja Gospodarki Narodowej postanowiła złożyć wniosek o odrzucenie ustawy w całości.

Mówiłem na samym początku o mojej wewnętrznej rozterce, ponieważ wiem, że po raz kolejny, jako Senat, stajemy przed koniecznością wyboru mniejszego zła. Ale też po raz kolejny mamy do czynienia z ustawą, która właściwie problemu nie rozwiązuje i w sposób instrumentalny traktuje część społeczeństwa, która ma jednak prawo domagać się od państwa równego traktowania. Zdajemy sobie sprawę, że ci sprytniejsi, ci bardziej zaradni, rozwiązali problem przedpłat w myśl ustawy z 1990 r. W latach 1990-1991 z budżetu wydano 1 bilion 700 miliardów złotych na realizację tych bonifikat. Wiemy również, że sprowadzono do Polski kilkadziesiąt tysięcy samochodów w ramach odkupywania przedpłat i że zarobiono również bardzo duże pieniądze, nawet do 1,5 miliarda złotych w jednostkowych przypadkach.

Wiemy, że Senat ma obowiązek podjąć rozsądną decyzję. Chciałbym, aby przedstawiciel ministra finansów, a przede wszystkim minister przemysłu Marek Pol, który jest dzisiaj w Senacie, rozwiał wątpliwości członków komisji i Senatu.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu, chciałbym zapytać, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma pytań.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, a wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, że senator może zabrać głos w debacie nad daną sprawą tylko dwa razy, przy czym drugie przemówienie w tej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Cieślaka, przygotuje się pan senator Mieczysław Protasowicki.

Senator Jerzy Cieślak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W okresie, kiedy Sejm pracował nad ustawą o realizacji przedpłat na samochody, do mojego biura senatorskiego wpłynęło wiele interwencji od posiadaczy przedpłat z regionu dolnośląskiego. Były to wizyty osobiste, rozmowy telefoniczne i listy. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że ludzie ci od 12 lat traktowani są w sposób przedmiotowy, a nie podmiotowy, że w zasadzie niewiele lub raczej nic nie mają do powiedzenia

(senator J. Cieślak)

w obronie własnych interesów. Dlatego też, pozwólcie państwu, że dzisiaj wyjątkowo ustami senatora przemówi jeden z mieszkańców Dolnego Śląska, jeden z 45 tysięcy posiadaczy przedpłat. Wypowiedź będzie bardzo krótka, ponieważ list jest krótki, ale treściwy.

„W 1981 r. byłem jednym z tych, którzy wnieśli przedpłatę na samochód fiat 126p. Ostatnio Sejm zdecydował, że ci, którzy nie otrzymali samochodu, dostaną dopłatę w wysokości 34 milionów złotych. Moja sprawa dotyczy tego, że wpłaciłem nie 45 tysięcy, lecz 112 tysięcy 500 złotych, a więc 150% więcej. Była to pełna cena samochodu, a odbiór powinien nastąpić w 1983 r. W chwili wpłaty te 112 tysięcy 500 złotych to było piętnaście moich miesięcznych pensji. Dzisiaj po tylu latach mam otrzymać 34 miliony, co po doliczeniu tego co jest na książeczce, czyli około 3 milionów, daje zaledwie 37 milionów i stanowi około siedmiu moich pensji. Jest to chyba rekord świata w oszczędzaniu. Czuję się po prostu okradziony”.

Tyle głos jednego, powtarzam jednego, z 45 tysięcy ludzi zainteresowanych naszą parlamentarną decyzją. Najbardziej zainteresowanych. Teraz pewne króciutkie uwagi ogólne.

Otóż wydaje mi się, że ustawa, którą dzisiaj rozpatrujemy, rzeczywiście pogarsza warunki realizacji przedpłat ich posiadaczy. Wydaje mi się też, że zmniejsza dochody budżetowe. Biorąc zaś pod uwagę przewidziane w projekcie budżetu na 1994 r. nakłady na ten cel, przypuszczać można, że nie rozwiązuje żadnego problemu. Odsuwa to rozwiązanie na okres siedmiu do dziewięciu lat i można przewidywać, że niedługo nie będzie to problem realizacji przedpłat, tylko roszczeń spadkowych po posiadaczach przedpłat.

Mój przedmówca powiedział, że obowiązkiem Senatu jest rozwiązanie dzisiaj tego problemu. Ale ja chcę przypomnieć, że obowiązkiem parlamentarzystów jest również obrona naszego społeczeństwa, mieszkańców kraju, przed przedmiotowym traktowaniem ich jako obywateli i ich interesów w sporach z mocnym, dobrze zorganizowanym administracyjnym aparatem państwa.

Mam nadzieję, że pan minister Marek Pol przekona mnie, że to co powiedziałem, jest niesłuszne i że nie mam racji. Jeżeli nie usłyszę racjonalnych kontrargumentów, zmuszony będę głosować dzisiaj przeciwko przyjęciu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Protasowickiego. Przygotuje się do zabrania głosu pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Mieczysław Protasowicki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

System przedpłat na samochody produkowane w Polsce załamał się całkowicie w roku 1989. Wpływ na to miała nie tylko wysoka inflacja, ale przede wszystkim błędna polityka gospodarcza, „przerośnięty” system asygnat i talonów oraz znaczne przekroczenie przez Narodowy Bank Polski limitów zawieranych umów przedsprzedaży na samochody „fiat 125p” i „fiat 126p”. Na podstawie liczby przedpłat już w roku 1981 było wiadomo, że polski przemysł motoryzacyjny nie sprosta tak wielkiej liczbie zamówień. Niestety, nie wyciągnięto z tego wniosków. W rezultacie dziś, po raz kolejny problem pojawił się w naszej izbie. Na naszą decyzję czeka około 50 tysięcy ludzi, bo taka liczba przedpłat nie została zrealizowana. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że od tej decyzji zależeć będzie autorytet państwa w oczach kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Trochę szkoda, że nie udało się rozwiązać problemu lepiej w ustawie z dnia 20 lipca 1990 r., ale wówczas jeszcze trudno było przewidzieć, że tak niekorzystnie będzie się kształtować sytuacja budżetu państwa w kolejnych latach. Po roku, kiedy z braku środków w budżecie przyszło zawiesić ustawę, byliśmy mądrzejsi, tym bardziej że ustawa otworzyła pole do dokonywania oszustw podatkowych i spekulacji. Do kraju wjeżdżały luksusowe samochody, których właściciele, dokonujący spekulacyjnego zakupu przedpłat, zwolnieni byli od opłat celnych. Jakie straty poniósł z tego tytułu skarb państwa, trudno ocenić, ale na pewno były one niemałe, nie mówiąc już o tym, że tracili także ludzie, którzy tych przedpłat się pozbywali. Wśród nich były przede wszystkim osoby źle sytuowane, dla których przedpłata stanowiła czasami inwestycję życia.

Panie i Panowie Senatorowie! Ustawa przyjęta przez Sejm obecnej kadencji z pewnością nie satysfakcjonuje ani nas, ani tym bardziej ludzi, którzy do dziś nie zrealizowali przedpłat na samochody. Na pełne zaspokojenie ich słuszych roszczeń budżet państwa musiałby wyłożyć około 2 bilionów złotych. Jest to w obecnej sytuacji nierealne, ponieważ zamiast 2 bilionów przewidziano na ten cel 200 miliardów złotych. Ta kwota wystarczy na realizację jedynie 5 tysięcy rekompensat. Wydaje się, że z problemem przedpłat na samochody przyjdzie nam się borykać jeszcze długo. Ustawa stwarza możliwość skorzystania, według indywidualnego wyboru, z trzech form uzyskania rekompensaty. Posiadaczami przedpłat są jednak często ludzie źle sytuowani i wydaje się, że zechcą oni skorzystać przede wszystkim z rekompensaty gotówkowej, przewidzianej w art. 1. Dla nich zawarte w ustawie rozwiązania są identyczne jak dla tych, którzy

(senator M. Protasowicki)

przedpłaty już zrealizowali, z tą tylko różnicą, że nie będą oni mogli swojej przedpłaty odsprzedać.

Rozwiązaniem korzystnym jest na pewno ograniczenie obowiązywania ustawy do samochodów produkowanych w kraju bądź też przez producentów zagranicznych, ale poprzez swój kapitał zaangażowany w krajową produkcję motoryzacyjną.

Ustawa jest też spójna i logiczna, reguluje zasady realizacji przedpłat na samochody osobowe, przyznaje realizującym je osobom określone bonifikaty, rekompensaty i ulgi. Jednocześnie ogranicza znacznie możliwość pojawienia się w tej dziedzinie oszustw i nadużyć. Szkoda tylko, że jej działanie byłoby ograniczone możliwościami budżetu. W ubiegłym roku była to suma 100 miliardów, teraz ma być ona pomnożona przez dwa. Niewątpliwie pewnym udogodnieniem jest zapis art. 4. Daje on szansę nabycia – w ciągu roku od dnia likwidacji przedpłaty – nowego samochodu po cenie pomniejszonej o bonifikatę. Może to, zapewne w skromnym zakresie, przyspieszyć realizację przedpłat.

Widać, że twórcy ustawy starali się ją przygotować w sposób jak najlepszy. Pewien niedosyt jednak pozostanie. Nie może zresztą być inaczej w sytuacji, gdy chce się pogodzić tak sprzeczne punkty widzenia. Z jednej strony słuszne roszczenia ludzi, a z drugiej możliwości finansowe państwa. Obydwe strony nie będą usatysfakcjonowane tą ustawą. Jedna dlatego, że zbyt mało uzyska, druga dlatego, że zbyt dużo straci.

W tej mało komfortowej sytuacji wnoszę, w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego o odrzucenie proponowanej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Andrzejewskiego, przygotowuje się pan senator Jerzy Madej.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie! Panowie!

Wbrew pozorom problematyka „specustawy” o realizacji przedpłat na samochody osobowe jest zagadnieniem, które dotyczy zasadniczych i podstawowych problemów transformacji ustrojowej w Polsce. Protestowałem przeciwko takiej „specustawie” w roku 1990, protestuję i dzisiaj. Nie może być tak, żeby uważać system, do którego zmierzamy, a który jest systemem kapitalistycznym, opartym na gospodarce rynkowej, za system, w którym nie obowiązują zasady uczciwego obrotu, w którym nie obowiązują zasady moralne. Prawdziwy kapi-

talizm opiera się na ścisłych regulacjach moralnych i czytelnych zasadach, takich samych dla wszystkich. Nie może być lepszych i gorszych.

Ustawa ta wprowadza przede wszystkim zróżnicowanie w pieniądzach. Jednych pieniądze są lepsze, drugich – gorsze. Jest to nie tylko niemoralne, ale też sprzeczne w ogóle z systemem kapitalistycznym, nie tylko z zasadami moralnymi, które kształtują jego zdrowie.

Ludzie, którzy zawarli z państwem umowy, powierzyli swoje pieniądze na określonych warunkach. Czy to były przedpłaty samochodowe, przedpłaty na mieszkania, czy jakiegokolwiek inne, mają prawo domagać się, żeby umowy były przestrzegane. Nie możemy tego różnicować. Dzisiaj mówimy o samochodach osobowych, a pomijamy wielką sferę ludzi dużo biedniejszych, dla których nie tylko kwestia samochodu, ale i własnego mieszkania jest w dalszym ciągu problemem, których pieniądze nagle zostały zdevaluowane, i dla których będziemy robili następną „specustawę”. Trzeba zaprotestować przeciwko takiej praktyce legislacyjnej.

Jest zasada szanowania umów, nawet jeżeli jedną ze stron jest skarb państwa. Gdybym od kogoś otrzymał pożyczkę na określonych warunkach, a później odmówił zwrotu pieniędzy tylko dlatego, że ich nie mam, uznany bym był za obywatela niewiarygodnego i nieuczciwego.

Przy tych wszystkich ustawach ciśnie się na usta pytanie, za jakiego partnera ma być uważany skarb państwa. Oczywiście, każde rozwiązanie nie może być tylko negocjowaniem, musi być propozycja pozytywna. Takie wyznają zasady, także w dziedzinie legislacji. Dlatego wydaje się zasadne, żeby pieniądze ulokowane na książeczkach mieszkaniowych i na wszelkich kontach oraz przedpłaty samochodowe czy mieszkaniowe były traktowane zgodnie z kodeksem cywilnym. Z umowy nie wywiązał się skarb państwa i musi ponieść wszystkie konsekwencje, które przewiduje kodeks cywilny w tym zakresie. Strona, która nie wywiązała się ze swoich zobowiązań, musi na rzecz osoby uprawnionej świadczyć wszystkie korzyści, które z tego tytułu sama odniosła.

Każdy, kto swoje pieniądze powierzył skarbowi państwa, jest uprawniony do tego, żeby je odebrać ze stosownym procentem za cały czas ich użytkowania przez skarb państwa. To jest podstawowe prawo każdego, kto te pieniądze skarbowi państwa powierzył. Zamiast respektowania tego prawa, robi się rozmaite zróżnicowania. Tak jak ustawa z 20 lipca 1990 r. była niemoralna z tego punktu widzenia, tak samo i ta ustawa jest niemoralna.

Wydaje mi się, że trzeba dzisiaj przede wszystkim przywrócić wiarygodność państwa i skarbu państwa, bo skarb państwa i państwo polskie tracą wiarygodność przy okazji takich ustaw.

Dlatego myślę, że istnieje problem nie tylko odrzucenia tej ustawy, ale też poprzedniej. Jedna

(senator P. Andrzejewski)

i druga są niezgodne z zasadami państwa prawa, z zasadą moralnego kształtowania stosunków między państwem i obywatelem. Nie może być lepszych i gorszych pieniędzy; jednych uprzywilejowanych, a innych nie. Nie może państwo wykorzystywać swojej uprzywilejowanej pozycji do dyktowania norm tam, gdzie powinny obowiązywać ogólne przepisy. Skarb państwa nie stanowi tutaj usprawiedliwienia. Tak jak człowiek, który zawarł umowę, musi się liczyć z koniecznością jej dotrzymania.

Jeden z naszych ekspertów zadał pytanie, cytując je z ekspertyzy senackiego Biura Studiów i Analiz: „Jakie w ostatnim czasie zaszły szczególne okoliczności, które wymagają wydania nowej «specustawy», po raz kolejny ograniczającej uprawnienia właścicieli przedpłat?”. Odpowiem: nie zaszły żadne okoliczności. Ta sama polityka nieuczciwego stosowania prawa, która była stosowana 20 lipca 1990 r., jest stosowana i dzisiaj. Najwyższy czas, żebyśmy ten proceder przerwali.

Aprobuję intencję odrzucenia tej ustawy i sądzę, że należy jednocześnie pomyśleć o anulowaniu jej skutków – oczywiście w takim zakresie, w jakim nie została ona zrealizowana. Jestem też za anulowaniem ustawy z 20 lipca 1990 r. Przygotowywany jest wniosek, żeby z całej omawianej ustawy zostawić tylko art. 9 ust. 1, który mówi o utracie mocy ustawy z 20 lipca 1990 r. o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe. W tej sytuacji każdy, kto zapłacił, ma prawo domagać się zwrotu kwot, które były przez skarb państwa użytkowane, z należnymi procentami i rewaloryzacją za cały należny okres. Za chwilę złożę wniosek na piśmie. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Madeja, przygotowuje się pan senator Aleksander Gawronik.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Myślałem, że przy okazji dyskusji nad tym projektem ustawy będzie można powiedzieć, iż to była wina rządów z lat poprzednich, bo przedpłaty były przyjmowane w 1981 r. i nie zrealizowane w okresie późniejszym. Z dyskusji wynika, że jest to jednak po raz kolejny wina rządów post-solidarnościowych, które nie rozwiązały tego problemu w 1990 r., i dlatego musimy teraz nad tym dyskutować.

Ale, mówiąc poważnie... Chciałem zwrócić uwagę na to, że używając tych samych argumentów, można wyciągnąć zupełnie inne wnioski.

Mówię to w odniesieniu do wypowiedzi mojego przedmówcy, pana senatora Andrzejewskiego.

Dyskutujemy w tej chwili o projekcie ustawy dotyczącej rekompensat dla ludzi, którzy wnieśli przedpłaty na samochody. Pan Andrzejewski wspominał również o tych, którzy zbierali pieniądze na mieszkania i teraz płacą za nie miliony, a z tytułu nie spłaconych odsetek mają już na kontach długi w wysokości setek, nie dziesiątek, milionów złotych. I w tym momencie okazuje się, że najważniejszym problemem naszego państwa jest to, żeby dotrzymać umowy w stosunku do kilkudziesięciu tysięcy osób – kiedyś to było kilkaset tysięcy – które wpłaciły pieniądze na samochody i tych samochodów nie dostały z wiadomych przyczyn. Nie chcę ich nazwać obiektywnymi, bo to były przyczyny subiektywne.

A co z osobami posiadającymi pieniądze na kontach oszczędnościowych lub bony premiowe, które zdevaluowały się w 1989 i 1990 r. do wartości symbolicznej? Jak ten problem rozwiązać i kto ma na to dać pieniądze?

Jeśli chodzi o mój punkt widzenia, to najistotniejszym problemem wynikającym z tych wszystkich zobowiązań państwa, o których mówił pan senator Andrzejewski, jest oczywiście kwestia spółdzielni mieszkaniowych, to znaczy spółdzielców, którzy wpłacali pieniądze. To były rzeczywiście pieniądze płacone za cenę wielu wyrzeczeń, a w naszym klimacie bez mieszkania raczej trudno przeżyć. Jest to podstawowy element minimum socjalnego, o którym mówimy. W związku z tym, jeżeli teraz wytaczamy armaty przeciwko projektowi ustawy, która próbuje ten problem doprowadzić do końca, to trzeba będzie chyba wyciągnąć rakiety międzykontynentalne wtedy, gdy będziemy mówili o problemach członków spółdzielni mieszkaniowych. Tyle tylko, że tam już nie wchodzi w grę dwa biliony złotych, tylko dziesiątki bilionów – jeżeli chcielibyśmy tę rekompensatę przeprowadzić w pełnej wysokości i usatysfakcjonować wszystkich, którzy mieli zagwarantowane prawo do spółdzielczego mieszkania, w oparciu o zawarte umowy i na podstawie pieniędzy lokowanych na książeczkach oszczędnościowych czy kontach.

Wracając do ustawy z 1990 r., która próbowała tę kwestię rozwiązać... Zgadza się z panem senatorem Andrzejewskim, że była ona ułomna. Najbardziej z tego powodu, że dawała pole do różnego rodzaju nadużyć finansowych. Fakt, że można było przedpłatę odstąpić, pozwolił na sprowadzenie wielkiej liczby samochodów bez cła, na tej tylko podstawie, że ktoś potrafił przepisy wykorzystać.

Jeżeli można mieć zastrzeżenia do tamtej ustawy, to tylko takie, że stworzyła możliwość nadużyć. Właściwie nie tyle nadużyć, bo wszystko działo się zgodnie z przepisami, ale możliwość wykorzystania przepisów i w efekcie ogra-

(senator J. Madej)

niczenia dochodów skarbu państwa. Co zaś do rekompensat, to niektórzy byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy, a inni oczywiście się zawiedli, gdy dowiedzieli się, że można było przedpłatę znacznie lepiej wykorzystać.

W moim przekonaniu, przedstawiany obecnie przez rząd i uchwalony przez Sejm projekt ustawy jest rozwiązaniem pośrednim, które wielu ludzi nie usatysfakcjonuje. A na pewno nie usatysfakcjonuje tych, którzy wnieśli przedpłaty i ciągle czekają na efekty. Jednak w moim przekonaniu to rozwiązanie jest do zaakceptowania, bo wreszcie próbuje się sfinalizować ten problem. Oczywiście, należy pamiętać o podstawowej przyczynie, która uniemożliwiła realizację przedpłat – o zawaleniu się systemu. Nie mówię o systemie politycznym – bo jak się okazało, on się odbudowuje – ale o systemie ekonomicznym, który w tamtych latach działał. Po prostu, gospodarka się zawaliła, nie była w stanie zrealizować wszystkich zobowiązań, które na siebie przyjęła. Dlatego trzeba uwzględnić fakt, że nie można przeciągać realizacji przedpłat w nieskończoność, bo koszty będą rosły i budżet państwa będzie musiał sprostać coraz większym obciążeniom. Trzeba też zdawać sobie sprawę z ograniczonych możliwości budżetu państwa oraz pamiętać o konieczności usatysfakcjonowania, jeżeli nie zupełnego, to przynajmniej częściowego, wszystkich ludzi na to oczekujących.

Popieram ten projekt ustawy, mimo że mam zastrzeżenia co do uprzywilejowania firm samochodowych, które związane są pewnymi umowami z Polską – mówił o tym pan senator sprawozdawca. Rzeczywiście, może nas to narazić na dodatkowe restrykcje, tak jak w zeszłym roku w przypadku zwalniania z cła samochodów importowanych ze Wspólnoty Europejskiej. Może nas to narazić również na restrykcje ze strony innych firm i koncernów samochodowych. Ale jest to sprawa polityki gospodarczej państwa, sprawa zachęcania producentów samochodów do tego, żeby lokowali swoje kapitały w Polsce.

Z tym jednym zastrzeżeniem będę głosował za przyjęciem projektu ustawy w formie uchwalonej przez Sejm, co daje nadzieję sfinalizowania jednego ze zobowiązań, wynikającego z przedpłat na samochody osobowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Aleksandra Gawronika, przygotowuje się pan senator Jan Orzechowski.

Senator Aleksander Gawronik:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta ustawa ma rozstrzygnąć, kto co w tym kraju może – a właściwie, mamy to zrobić my. Czy będzie obowiązywało prawo Kalego – obywatelowi wolno świadczyć, a państwu wolno wymagać – czy zasada równorzędności stron. Jeżeli przez ponad dziesięć lat nie można było tego problemu rozwiązać w sposób, nie mówię moralny, nie mówię godny, ale w sposób sensowny, to znaczy, że ludzie, którzy zajmowali się tym problemem, są po prostu niekompetentni. Trzeba to brutalnie powiedzieć.

Jeżeli wczoraj na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawiciel ministerstwa nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, ile straciło ewentualnie państwo z tytułu ulg celnych – tłumaczył, że nie ma przepływu informacji między GUC a Ministerstwem Finansów – to ja zastanawiam się, o co tu chodzi.

Mamy więc zaakceptować zabranie pieniędzy ludziom najmniej zarabiającym i ludziom wchodzącym w schyłek swojego życia? Są to praktycznie osoby powyżej pięćdziesiątego roku życia, tak mówią wstępne oceny. My mamy albo zaakceptować, że silniejsza władza narzuca reguły gry, albo powiedzieć: nie, my tego nie chcemy. Pan senator Andrzejewski powiedział, że trzeba coś zaproponować. Proponuję więc jeden, może dość niebanalny wniosek, żeby zobowiązać ministra finansów, który dysponuje sztabem wspólniały, wykwalifikowanych urzędników, do przedstawienia trzech sensownych projektów w ciągu pół roku, aby był czas na dyskusję. Następnie, proponuję poddać te propozycje pod dyskusję obu izb. Niech obywatel, którego ta sprawa dotyczy, sam zadecyduje, który wariant mu odpowiada. Ma on prawo podjąć decyzję, którą my chcemy teraz podjąć za niego. A to on ma zadecydować, on w tej chwili powinien być silniejszy. Po prostu należy mu się to za te wszystkie lata oczekiwania. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panu Senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Sprawa rzeczywiście jest dyskusyjna: czy ustawę odrzucić – padały takie wnioski i z komisji, i ze strony niektórych mówców – czy też przyjąć. A jeśli ją odrzucimy, to czy iść jeszcze dalej i spowodować uchylene ustawy z 1990 r.?

Problem polega na tym, że każde rozwiązanie pociąga za sobą określone konsekwencje. Jeżeli odrzucimy tę ustawę w całości, to niczego nie zała-

(senator J. Orzechowski)

twimy, bo wracamy do obecnego stanu. Wciąż będzie możliwość handlowania przedpłatami, wykorzystywania ich w różny sposób. Odrzucenie całej ustawy nie rozwiąże problemu. Czy jest do pogodzenia z zasadami uczciwości i moralności to, że ktoś wykorzystując trudną sytuację materialną człowieka, odkupuje od niego przedpłatę za parę złotych, a później zarabia ogromne pieniądze na ulgach podatkowych? Chyba nie.

Rozumiem, że umowy powinny być honorowane i powinny być wykonywane. Taka jest powszechna zasada w każdym szanującym się systemie prawnym. Są jednak sytuacje, kiedy z przyczyn, jak je często nazywamy, niezależnych, umowa nie może być wykonana. I rzeczywiście, w Polsce mamy sytuacje, kiedy umowa nie jest wykonywana i dzieje się to ze szkodą dla obywatela.

Na przykład kwestia mieszkań. Sami państwo o tym mówiliście – jest to niewykonanie umowy na szkodę obywatela. Ale musimy również mieć na uwadze to, na ile państwo może wykonać te umowy, na ile może je faktycznie zrealizować. Wydaje mi się, że przy podejmowaniu decyzji o odrzuceniu ustawy czy jej przyjęciu trzeba brać pod uwagę aktualną sytuację finansową państwa. Chyba że wystawimy nasze państwo na licytację. Zlicytujmy państwo i spróbujmy zaspokoić długi. A tego się chyba zrobić nie da.

I dlatego, proszę państwa, idąc tym tokiem rozumowania, uważam, że przy podejmowaniu decyzji każdy z nas musi rozważyć, czy ta ustawa jest jakimś rozwiązaniem, chociażby połowicznym, czy też nie. Uważam, że jest to co prawda drobne rozwiązanie, ale posuwające sprawę do przodu. Jest to drobne ustępstwo, ale daje pewne korzyści tym, którzy wnieśli przedpłaty na samochody. W chwili obecnej, gdyby państwo chciało zrealizować w ciągu tego roku wszystkie przedpłaty, te 45 tysięcy przedpłat, to prawdopodobnie musielibyśmy poszukać w budżecie, w innych działach gospodarki narodowej ogromnych kwot, żeby te przedpłaty zrealizować w tym roku.

Dlatego uważam, że w tak trudnej sytuacji, kiedy każde rozwiązanie nie jest najlepsze, trzeba przyjąć to, co jest możliwe w danej chwili. Dlatego, wbrew opinii i głosom niektórych przedmówców, jestem raczej tego samego zdania, co senator Madej, że ustawa ma pewne mankamenty, ale należy ją jednak przyjąć.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu, chciałem udzielić głosu przedstawicielowi rządu, podsekretarzowi stanu pani Jolancie Pallas-Fabjańskiej.

(Senator Jerzy Madej: Panie Marszałku, można jeszcze raz zabrać głos?)

Jeszcze raz? Bardzo proszę, ale trzeba było zgłosić to wcześniej, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Przepraszam bardzo za to uchybienie formalne, ale ponieważ powiedziałem w moim wystąpieniu, że będę głosował za przyjęciem ustawy bez poprawek, a takiej propozycji nie ma, w związku z tym składam oficjalny wniosek o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Wniosek taki będzie za chwilę przedstawiony panu marszałkowi na piśmie.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę panią minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jolanta Pallas-Fabjańska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Na wstępie chciałam wyjaśnić, że przedstawiony projekt ustawy o przedpłatach nie ogranicza możliwości ich sprzedaży. Mogą być one również przedmiotem spadkobrania, jak to miało dotychczas miejsce.

Jednocześnie, chciałam zwrócić uwagę, że uchylenie obowiązującej do tej pory ustawy spowoduje konieczność wytaczania indywidualnych procesów przez każdego przedpłatowicza.

(Senator Piotr Andrzejewski: Albo ustawa...)

To musiałby być projekt nowej ustawy. Rozważane były różne warianty zmiany zasad likwidowania przedpłat. Proponowane rozwiązanie nie jest najlepsze, ale jest to wybór mniejszego zła.

Proszę zwrócić uwagę, że utrzymanie dotychczasowego stanu doprowadzi do sytuacji, że osoby, które mają przedpłaty, będą mogły je sprzedawać. Mogą je zrealizować na zasadach obowiązujących dotychczas, gdy był limit dotacji przyznanej z budżetu. Mogą je sprzedać za kilkanaście milionów złotych. Ten dochód będzie pomniejszony o kwotę podatku dochodowego. Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych, dochód ten podlega opodatkowaniu. Czyli realny dochód będzie dużo mniejszy.

Natomiast osoby dysponujące dużymi pieniędzmi mogą nabywać przedpłaty za kilkanaście milionów złotych i sprowadzać z zagranicy drogie, luksusowe samochody, zarabiając na tym miliardy. Dochód ten nie podlega opodatkowaniu. Tak więc utrzymanie dotychczasowych zasad doprowadzić może do sytuacji, że znowu zyskają osoby, które posiadają duże pieniądze.

(podsekretarz stanu J. Pallas-Fabjańska)

Jak powiedziałam, nowa ustawa to wybór mniejszego zła. Nie ogranicza się praw ani w przypadku nabycia samochodów krajowych, ani w przypadku odebrania rekompensaty. Ograniczenia dotyczyć będą osób importujących samochody. Zmniejszeniu ulegnie kwota, jaką dotychczas zarabiali.

Mam prośbę do pana marszałka, by w tej sprawie głos mógł zabrać również minister przemysłu pan Marek Pol. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu ministra przemysłu i handlu pana Marka Pola. Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Przemysłu i Handlu Marek Pol:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Przedstawicielem rządu, prezentującym w imieniu ministra finansów dyskutowaną dziś w parlamencie ustawę, jest pani minister Pallas-Fabjańska. Ja zabieram głos z dwóch powodów. Pierwszy, to bezsprzeczny związek tej ustawy z interesami przemysłu. Drugi to ten, że jestem na posiedzeniu, jestem parlamentarzystą.

Podobnie, jak pan senator Andrzejewski, głosowałem przeciwko poprzedniej ustawie. Uważałem, iż cały ten system jest niesprawiedliwy dla odbiorców, niezwykle korupcjogenny, powodujący, że osoby dysponujące bardzo dużymi pieniędzmi mogą zarobić jeszcze więcej. W myśl starej zasady: pieniądź robi pieniądź. Wówczas nie dostrzegano tego niebezpieczeństwa. Inne proponowane rozwiązania, byłem autorem jednego z nich, nie znalazły akceptacji. Już wówczas sygnalizowałem, że sprawa ta będzie się ciągnęła i będzie przedmiotem bardzo wielu napięć oraz dyskusji. I tak jest dziś.

Patrząc na dzisiejszą ustawę, dochodzę do innych wniosków niż senator Andrzejewski. Pomijam całą retorykę o biednych ludziach, których takie czy inne głosowanie może chronić. Oczywiście, ustawa ta czyni uszczerbek na mieniu osób, które w latach osiemdziesiątych czy pod koniec lat siedemdziesiątych zaangażowały swoje środki w przedpłaty samochodowe. Jest to uszczerbek, ale nie aż tak znaczny, jak w przypadku osób, które w tym czasie zbierały na renty czy emerytury w PZU, wpłacały na książeczki mieszkaniowe, lokowały oszczędności w bonach i na książeczkach PKO.

Krótko mówiąc: jest cała rzesza ludzi, którzy z powodu zmiany systemu gospodarczego państwa utracili znaczną część dóbr, jakie posiadali.

W grupie tej są również posiadacze przedpłat samochodowych. Jeżeli mówimy, że system ten jest niesprawiedliwy, to mówimy prawdę. Jest to jeden z elementów niesprawiedliwości w stosunku do obywateli, do jakiej doszło na przełomie lat 1989-1990.

Jeżeli teraz chcielibyśmy naprawiać tę niesprawiedliwość, to trzeba dotrzeć do tych wszystkich grup. Otwarta pozostaje kwestia, czy państwo, to znaczy nas, bo my jesteśmy państwem, stać na wyłożenie z własnych kieszeni, z podatków kwot, które zrekompensowałyby poniesione straty. Jest to poważna decyzja polityczna. Nie wydaje mi się, żebyśmy przy okazji tej ustawy byli w stanie podjąć taką decyzję.

Co zatem wnosi ta ustawa? Wnosi niewielkie, niemniej dosyć istotne zmiany w obecnym systemie. Czy pomniejsza ona rekompensaty osobom oczekującym na samochód lub rezygnującym z odbioru samochodu? Nie. Jest to dokładnie ten sam system, który dzisiaj obowiązuje.

Czy pomniejsza możliwości nabywania aut u polskich producentów? Nie! Wręcz odwrotnie, powiększa! Do tej pory można było nabyć tylko taki samochód, na jaki posiadało się przedpłatę. W tej chwili można kupić samochód od każdego polskiego producenta i uzyskać ulgę. Niestety, jest ich tylko tyłu, ilu jest.

Pozostaje tylko pytanie: jaki kupi się samochód? Jeżeli mniejszy, ulga może być mniejsza, jeżeli większy - może być większa. Na dobrą sprawę, w każdej chwili można nabyć samochód, nic nie hamuje tempa realizacji przedpłat, można tę sprawę przyspieszyć.

Co ta ustawa jednoznacznie zmienia i w kogo uderza, dla kogo jest pewnym zagrożeniem? Stanowi na pewno zagrożenie dla tej grupy osób, które są związane z obrotem, na przykład dla nabywców bardzo drogich samochodów z importu.

Polska sprowadza znaczną liczbę samochodów w ramach tak zwanego kontyngentu bezcłowego, są to samochody producentów europejskich. Samochody azjatyckie, a właściwie spoza Europy nie są objęte tym kontyngentem, są obciążone cłem. W związku z tym, jeżeli ktoś chce dziś sprowadzić bez cła samochód z Japonii lub z Ameryki, to ma jedną jedyną metodę. Cadillaca seville, kosztującego ogromne pieniądze, można sprowadzić bez cła tylko, jeśli się odkupi przedpłatę od biedaka, który zbierał na malucha. I ten proceder trwa. W ramach kontyngentu mercedesa 600 można sprowadzić bez cła, w innym przypadku tylko odkupując za około dziesięć milionów przedpłatę od biedaka, który zbierał na fiata 126p. Słyszałem, że różnica w cło w krańcowych przypadkach sięgała miliarda złotych! Dziesięć milionów złotych kontra miliard! Biedak tego miliarda nie zarobi! On nigdy w życiu mercedesa nie sprowadzi.

(minister M. Pol)

Co oznacza głosowanie zgodne z wnioskiem komisji? Nie oznacza to, że biednym się poprawi. Absolutnie nie! Oznacza, że na dobrą sprawę pozostajemy w dotychczasowym systemie, gdzie ten, kto jest zainteresowany importem bardzo drogich samochodów, będzie je dalej importował.

Czy propozycja pana senatora Andrzejewskiego, by wyciąć wszystko, co jest do tej pory, cokolwiek rozwiązuje? Oczywiście, że tak, bo jedna grupa zostaje praktycznie zrekompensowana. To jest tak na oko wydatek rządu 5 bilionów złotych, tak wynika z moich obliczeń, chociaż mogę się mylić. Przepraszam, Panie Senatorze Gawronik, jeżeli się pomyliłem, co mogło się zdarzyć, bo bardzo szybko liczyłem. Tak więc budżet państwa musiałby w bardzo krótkim czasie wyłożyć na rekompensaty około 5 bilionów złotych. Fabryka w Bielsku dawałaby bowiem posiadaczom przedpłat na dzień dzisiejszy po 112 tysięcy złotych. Resztę pokrywałby budżet państwa, czyli podatnicy. Pojawia się pytanie: czy jest taka wola?

Pan senator Gawronik, sygnalizując w swoim wystąpieniu nieprawidłowości tej ustawy, zauważył, że samo jej odrzucenie niewiele rozwiązuje, bo oznacza tylko tyle, że mamy jeszcze pół roku owego proceduru, który dzisiaj trwa, czyli importu bardzo dobrych samochodów. Potem mielibyśmy jeszcze pewien czas, kiedy to obie izby parlamentu dyskutowałyby z ministrem finansów na temat rozwiązania problemu – normalna procedura trwa około 3 miesiące. W sumie więc upłynęłoby od 8 do 9 miesięcy. Sądzę, że jest to wystarczająco długo, by sprowadzić bez cła dużą ilość najdroższych samochodów.

Co oznacza odrzucenie tej ustawy dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego? Głosując za propozycją komisji, musimy mieć pełną świadomość jej następstw. Otóż chcę powiedzieć wyraźnie i otwarcie – może niedobrze, że to mówię w miejscu publicznym – mamy stosunkowo niewiele zachęt dla tych, którzy są gotowi zainwestować w polski przemysł motoryzacyjny. Z pełną odpowiedzialnością oświadczam, że po likwidacji cła – a to nam grozi zgodnie z Umową Stowarzyszeniową za niewiele, bo kilka lat – polskie fabryki motoryzacyjne funkcjonujące wyłącznie w oparciu o polską technikę i polski kapitał po prostu przestaną istnieć, a jest tam zatrudnionych około 100 tysięcy ludzi! Przykro mi to mówić, bo jestem związany z tym przemysłem.

Jedynym rozwiązaniem dla fabryk finalnych – świadomie przyjętym jako dokument przez poprzedni rząd – jest próba jak najsilniejszego związania ich z dużymi, prężnymi koncernami zagranicznymi, które w momencie otwarcia granic będą stanowiły nie tylko wsparcie kapitałowe

i techniczne, ale również marketingowe, rynkowe. Po prostu GM, Volkswagen czy Fiat nie pozwolą się „zdmuchnąć” ani w Europie, ani w Polsce. Argumentów przekonywających zagranicznych inwestorów do wejścia do Polski jest bardzo niewiele. W tej chwili bez cła wjeżdżają do nas samochody osobowe w ilości trzydziestu paru tysięcy sztuk. Naprawdę nie opłaca się produkować w kraju samochodów, które można tu wprowadzić bez cła. Samochód objęty jest cłem przez niedługi czas w ciągu roku, w związku z tym argumentów dla tych, którzy chcieliby uruchamiać w Polsce produkcję samochodów, w szczególności osobowych, jest niewiele. Mamy jeszcze kilka fabryk, które można związać z zachodnimi koncernami, przypominam fabrykę w Starachowicach, a także w Lublinie.

Ta ustawa nie daje wprawdzie wiele inwestorom, ale pokazuje chociaż to, że Polska w pierwszej kolejności stara się wspierać tych, którzy tu inwestują, a nie tych, którzy tu sprzedają. Jest to argument dla ministra przemysłu przy ewentualnych negocjacjach w sprawie Lublina i Starachowic, a może jeszcze jednej czy dwóch fabryk w Polsce.

W związku z powyższym odrzucenie ustawy oznacza utrzymanie obecnego stanu, kiedy to najdroższe samochody wjeżdżają do Polski bez cła na podstawie jednej książeczki, co powoduje uszczuplenia w budżecie, który na dobrą sprawę obsługuje głównie sferę socjalną i społeczną. Odrzucenie ustawy oznacza również eliminację jednego z, bądźmy szczerzy, niezbyt licznych argumentów uzasadniających zaangażowanie kapitału zagranicznego w polską motoryzację. Nie zmienia ono także absolutnie sytuacji najbiedniejszych posiadaczy książeczek. Czy zostali oni potraktowani sprawiedliwie? Nie, ale to już nie jest rozwiązanie leżące w zakresie tej ustawy, to jest rozwiązanie generalne.

Apeluję do państwa o głosowanie za przyjęciem przedłożonej ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Panie Ministrze, niech pan chwileczkę pozostanie na miejscu.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać pytanie panu ministrowi?

Bardzo proszę, pan senator Romaszewski ma głos.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Rozumiem fakt, że ustawa wraz z systemem celnym chroni w jakiś sposób nasz przemysł motoryzacyjny, ma więc pewien sens. Chciałbym jednak wiedzieć, o czym my w ogóle mówimy? Bo fakt, że ktoś zarobił na ciele miliard, ktoś inny pół miliarda złotych nie jest właściwie odpowiednim tematem pod obrady Senatu.

(senator Z. Romaszewski)

Wolałbym raczej wiedzieć, jaki uszczerbek poniósł budżet państwa z powodu samochodów sprowadzonych na przedpłaty? Czy to jest istotny problem, czy nie?

Poza tym chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz i zapytać, ile używanych samochodów sprowadzono? Bo w tym wypadku uszczerpienie budżetu jest w gruncie rzeczy bardzo niewielkie. Ludzie dysponujący kiedyś możliwością kupienia malucha, kupili sobie teraz używany samochód i skorzystali z ulgi celnej, bez której byłoby to dla nich niemożliwe. Ale przede wszystkim pytam o globalne szacunki, o jakie kwoty chodzi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę odpowiedzieć, Panie Ministrze.

**Minister Przemysłu i Handlu
Marek Pol:**

Panie Senatorze! Otóż jest pewien problem. Nie prowadzono takiej rejestracji za poprzednich rządów, nikt tego nie robił. Można by obliczyć to jedynie w oparciu o tempo ubytku książeczek czy przedpłat w porównaniu z liczbą samochodów kupowanych w naszych dwóch fabrykach, które je przyjmowały. Sądzę, że koledzy z Ministerstwa Finansów mogliby wstępnie określić tę liczbę, ale zaznaczam, że nikt tego nie rejestrował. Do Polski wjeżdżało w najgorszym okresie około trzystu kilkudziesięciu tysięcy samochodów rocznie, z tego gros samochodów używanych. Przepraszam, sześćset kilkadziesiąt tysięcy rocznie, kiedy to nasze dwie największe fabryki produkowały zaledwie ponad dwieście tysięcy. Tak mniej więcej wyglądała fala importu w stosunku do właściwie niewielkiego produktu naszych fabryk. Nie potrafię jednak odpowiedzieć panu szczegółowo. To samo pytanie padło na posiedzeniu Rady Ministrów i nie było na nie odpowiedzi, bo po prostu nie ma potrzebnych rejestrów. Czy ma mi być przykro za własny rząd i za poprzednie? Po prostu nie dysponujemy odpowiednimi materiałami.

Nie ulega jednak kwestii, że są to kwoty trudne do oszacowania, bo każdy rozsądny człowiek wie, że gdyby ktoś, kto dziś sprowadził bez cła bardzo drogi samochód, przysłowiowego mercedesa 600 SL, musiał zapłacić cło, to nie oznacza, że wpłynęłoby ono do budżetu państwa. Bardzo prawdopodobne jest – często była o tym mowa – że on nie kupiłby tego samochodu. Jest to rachunek oparty na bardzo względnych liczbach. Sądzę, że

gdyby nawet bardzo rzetelnie prowadzono rejestry w tamtym okresie, to dziś byłoby trudno dokładnie określić tę liczbę, ale sądzę, że wtedy moja odpowiedź byłaby bardziej satysfakcjonująca.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Czy są jeszcze pytania?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze! Jaka jest aktualnie skala pozostałych do zrealizowania umów o dostarczenie samochodów, za które swego czasu zapłacono? Część została sprzedana, zamieniona na dużo większe pieniądze, ale jest cały szereg ludzi, którzy wpłacili, nie sprzedali i oczekują, że państwo się jednak uczciwie wywiąże z tej umowy, i że w końcu dostaną swój samochód. Realizacja tego zobowiązania mogłaby jednocześnie napędzić przemysł krajowy. Czy pan może odpowiedzieć, ile jest nie zrealizowanych zobowiązań skarbu państwa do dostarczenia w zamian za zapłaconą już sumę towaru w postaci samochodu, na który była przedpłata?

**Minister Przemysłu i Handlu
Marek Pol:**

Według informacji, które przekazywali mi koledzy z Ministerstwa Finansów, a które dostarczył im PKO BP jako główny bank zbierający przedpłaty, jest to niecałe 50 tysięcy samochodów, ponad 40 tysięcy. Przy tym to są wielkości, które dotyczą autentycznie ulokowanych przedpłat. Jest też pewna część w ruchu, tych zlikwidowanych itd. Można jednak powiedzieć, że fizycznie istniejących przedpłat jest niecałe 50 tysięcy. Nie ukrywam, że od czasu, kiedy zaczęła się dyskusja na ten temat i pojawiły się pierwsze informacje prasowe o tej ustawie, dość znacznie ich ubywa.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Maśior ma głos, bardzo proszę.

Senator Bogusław Maśior:

Mam pytanie do pana ministra Pola, choć to pytanie należałoby raczej skierować do przedstawicieli Ministerstwa Finansów. Artykuł 9 pkt 2 w dalszym ciągu daje przez pewien „moment czasu” – w związku z czym mam pytanie: przez jaki? – możliwość sprowadzenia do Polski drogich samochodów z ulgą celną, która być może będzie wynosiła miliard złotych. Jeżeli chcemy

(senator B. Mąsior)

być bardzo pryncypialni i tą ustawą przeciąć możliwość owych wysokich zarobków, czy nie należy w art. 9 skreślić pkt 2, w którym zakłada się, że osoby, które przed dniem wejścia w życie ustawy zlikwidowały rachunek przedpłat, mają prawo do ulgi celnej? Dziękuję.

Minister Przemysłu i Handlu Marek Pol:

Potwierdzam to, o czym powiedział pan senator, być może nie dopowiedziałem tego w poprzednim zdaniu, iż krąży pewna ilość dokumentów, nie zrealizowanych jeszcze ulg. Zgodnie z tym punktem można je zrealizować według starych zasad. Uważam, że jest to bardzo ludzka zasada prawna. Ale sądzę, że pan minister z Ministerstwa Finansów...

(*Senator Bogusław Mąsior: Przepraszam, ale ja mam pytanie: czy ktoś może oszacować ilość tych właśnie krążących dokumentów?*)

Nie przypuszczam, ale może odpowie pani minister, bo wiem, że chce zabrać głos.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Bardzo proszę, Pani Minister. Niech pani odpowiada z miejsca.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jolanta Pallas-Fabjańska:

Chciałam się ustosunkować do art. 9. Proszę zwrócić uwagę, że jest to jeden rok i jest to kwestia praw nabytych, wielokrotnie podnoszona w orzecznictwie i prawie cywilnym. Więc to jest ten okres. Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to odpowiem, iż takich szacunków nikt nie jest w stanie w tej chwili sporządzić.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Pan senator Gawronik, bardzo proszę.

Senator Aleksander Gawronik:

Panie Ministrze! Przepraszam, że będę polemizował z panem, chociaż pan jest z Poznania i powinniśmy się wspierać, ale straszenie ludzi tymi drogimi samochodami po prostu nie przystoi. Owych „sześćsetek” jest nie więcej niż sto, a cadillaców seville nie więcej niż dwadzieścia.

Mówimy o dwóch sprawach i tutaj chłopcem do bicia jest, niestety, pan minister Pol, a powinien nim być naprawdę ktoś inny. Nie chodzi o to, że do Polski przyjeżdżają luksusowe samo-

chody, co niektórych w oczy kole, bo nie mogą się przyzwyczaić do tego, że ktoś zarabia więcej, a ktoś mniej, tylko o to, że do Polski przyjeżdża gigantyczna liczba samochodów używanych. I to zabija nasz przemysł motoryzacyjny. Ludzie, którzy sprowadzają używane samochody również korzystają z tych ulg, bo konkurentem dla polskiego poloneza naprawdę nie jest mercedes 600 SL, nawet opancerzony, tylko golf rocznik 1986, wyeksploatowany w Niemczech i przyjeżdżający tutaj. Człowiek, który ma do wyboru albo golfa, albo poloneza, kupuje po prostu golfa. I to jest największe nieszczęście. Dziwi mnie natomiast, że przez parę lat z uporem maniaka dopominam się, żeby ograniczyć wwóz do Polski uszkodzonych samochodów, po wypadkach. To co spowodowałoby zdecydowany przyływ gotówki dla naszych polskich fabryk, jest jakoś dziwnie spychane na dalszy plan. Trzeba popatrzeć szerzej na to zjawisko. Przecież, jeżeli mówimy o dużej skali problemu, a skala kilkudziesięciu tysięcy osób jest duża, to trzeba mieć świadomość, że ta grupa skieruje swoje pieniądze albo do polskich fabryk, albo na zakup za granicą. I tutaj, powiem zgryźliwie, obowiązuje „prawo szwagra” – do czasu aż szwagier jakiegoś ważnego człowieka nie sprowadzi samochodu z zagranicy, to samochody będą napływały, a potem się to skończy. (*Rozmowy na sali*).

(*Minister Przemysłu i Handlu Marek Pol: Rozumiem, Panie Senatorze...*)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Przepraszam, Panie Ministrze, chciałem przypomnieć państwu, paniom i panom senatorom, że zgodnie z regulaminem jesteśmy zobowiązani do zadawania krótkich pytań, a nie do polemiki z panem ministrem.

Bardzo proszę o odpowiedź, jeżeli pan może.

Minister Przemysłu i Handlu Marek Pol:

Panie Senatorze! Mogę w tym wypadku tylko potwierdzić. Jesteśmy zgodni, jeśli chodzi o proponowane przez pana rozwiązania, ale nie w kwestii sprowadzania do Polski samochodów używanych w sposób przekraczający reguły rozsądku, samochodów po wypadku, które w praktyce nie nadają się w ogóle do eksploatacji. I nikt nigdy nie dopuściłby ich, nawet po remoncie, do eksploatacji w krajach Europy Zachodniej, do stowarzyszenia z którą doszliśmy. Samochody ogromnie zanieczyszczające środowisko, nie spełniające standardowych wymogów – to wszystko wjeżdżało do Polski i niestety w znacznym stopniu jeszcze wjeżdża.

Nie ukrywam, że kwestia zahamowania importu samochodów rodzi kilka problemów natury

(minister M. Pol)

prawnej i technicznej. Mogę państwa jednak zapewnić, że trwają nad tym dość intensywne prace. Między innymi dzięki wystąpieniu rządu polskiego, które zostało skierowane do Unii Zachodnioeuropejskiej, i na które nie było zgodnie z terminem właściwej odpowiedzi, co pierwszy raz się zdarzyło. Polska uzyskała jednostronnie prawo ochrony części pojazdów, chodzi o samochody nie starsze niż trzyletnie. Przygotowywane jest odpowiednie rozporządzenie Rady Ministrów w tej sprawie.

Jest to również problem techniczny. Rozmawiałem ostatnio na ten temat z prezesem Głównego Urzędu Cel. Jedynym rozwiązaniem jest po prostu uruchomienie stacji technicznych na granicach. Będą badały, czy samochód jest czteroletni czy dwudziestoczteroletni, czy może być dopuszczony w Polsce do ruchu, czy nie może. Ogromna liczba tych samochodów w ogóle nie wjechałaby do Polski.

Ta ustawa troszkę „przepycha” nowe samochody. Mówi się w niej bowiem tylko o nich, to prawda. Może trochę to załatwiać, chociaż nie do końca. Wiadomo, że niekoniecznie musi wszystkich dotyczyć. Nie wiem, czy moja odpowiedź była satysfakcjonująca, ale akurat w tym względzie się zgadzamy. Chciałbym natomiast namawiać do nieprzyjmowania wniosku pana senatora, dotyczącego półrocznego okresu przygotowania przez Ministerstwo Finansów. Wtedy już będzie po mleku.

(Senator Aleksander Gawronik: To można skrócić do trzech miesięcy.)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma. Dziękuję, Panie Ministrze.

Zamykam debatę.

Zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków.*

Panie Senatorze, proszę o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Andrzej Chronowski:

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217.

* Głosowanie nad projektem uchwały w sprawie ustawy o zasadach przedpłat na samochody osobowe odbędzie się po przerwie w obradach i ustosunkowaniu się komisji do przedstawionych wniosków o charakterze legislacyjnym.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Ogłaszam przerwę do godziny 15.30.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 51 do godziny 15 minut 30)

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Wznawiam obrady.

Powracamy do punktu pierwszego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Przypominam, że przed przerwą w obradach Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiła swoje stanowisko w tej sprawie, a następnie została przeprowadzona debata, w trakcie której zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Przypominam, że w przerwie obrad odbyło się posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, która ustosunkowała się do poprawek zgłoszonych w trakcie debaty. Informuję, że sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia zawarte jest w druku nr 45Z.

Przypominam, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia panią senator Wandę Kustrzebę. Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia przedstawiam poprawki uzgodnione na posiedzeniu komisji, które odbyło się w przerwie obrad.

Przedstawiono cztery poprawki. Pierwszą wniósł pan senator Tyrna i jest to propozycja, aby przyjąć ustawę bez poprawek. Muszę powiedzieć, że komisja jej nie przyjęła, ponieważ była sprzeczna z wczorajszymi ustaleniami, kiedy to komisja postanowiła jednak wprowadzić pewne poprawki do omawianej ustawy.

Druga poprawka wniesiona przez pana senatora Kuczyńskiego ograniczała czas nieobligatoryjnego tworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w zakładach pracy w sektorze prywatnym z pięciu do dwóch lat. Komisja postanowiła również nie przyjąć tej poprawki, ponieważ naruszałaby ona *consensus* ustalony w trakcie długich negocjacji między rządem, pracodawcami a związkami zawodowymi. Jak wiemy, kompromis został ustalony po bardzo długich debatach i negocjacjach i zmiana powodowałaby, być może, naruszenie tego kruchego kompromisu. Mogłaby spowodować protesty którejs z trzech stron.

Komisja postanowiła wycofać się z poprawki czwartej, zawartej w druku nr 45A. Mogłaby ona zrodzić opinię, iż Senat wykracza poza swoje kompetencje. Wobec tego Komisja Polityki Spo-

(senator W. Kustrzeba)

lecznej i Zdrowia proponuje, aby Wysoki Senat raczył przyjąć poprawki oznaczone w druku nr 45Z trójką i czwórką rzymską.

Chciałabym w tym miejscu odpowiedzieć panu ministrowi Pazurze. W swoim wystąpieniu powiedział on o pewnych przyczynach powstania bałaganu legislacyjnego, który spowodował, że Ministerstwo Finansów wystąpiło do Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o wprowadzenie owej, teraz usuniętej przez nas, poprawki. Zdawaliśmy sobie sprawę z bałaganu chronologicznego przy formułowaniu ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych i o opodatkowaniu od wzrostu wynagrodzeń. Zdajemy sobie też sprawę z wagi tej poprawki, ale nie można tego nazwać tylko prostym uchybieniem, które Senat powinien naprawić. Ograniczenia w uprawnieniach legislacyjnych Senatu sprawiają, że chęć stanowienia dobrego prawa może spowodować wykroczenie poza nasze kompetencje, a nie widzę powodu, abyśmy my, senatorowie, ponosili konsekwencje braku rzetelności prac legislacyjnych Sejmu czy też służb prawnych rządu. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Wnioski zgłosili: pan senator Marcin Tyrna o przyjęcie ustawy bez poprawek oraz pan senator Józef Kuczyński o wprowadzenie poprawki do ustawy. Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos? Dziękuję.

(Senator Jan Orzechowski: Mam pytanie.)

Nie ma już pytań, Panie Senatorze.

Senator Jan Orzechowski:

Przepraszam bardzo, ale mam pytanie do pani senator sprawozdawcy. Czy nie ma pomyłki w punkcie oznaczonym rzymską czwórką? Obawiam się, że jest jakaś pomyłka maszynowa, bo skoro nie wprowadzacie państwo nowego art. 17...

(Głos z sali: Wprowadzony.)

...tylko otrzymuje on nowe brzmienie, to ów punkt zaczyna być wątpliwy. Bo dotychczasowe art. 17, 22 oznacza się jako art. 18, 23. Czy tu nie ma pomyłki?

Senator Wanda Kustrzeba:

Nie, ponieważ art. 17 jest właśnie poprawką pierwszą, oznaczoną rzymską jedyneką, z której wyłączyliśmy tylko jeden z fragmentów oznaczony arabską czwórką.

(Senator Jan Orzechowski: Przepraszam, nie o to mi chodzi. Poprzednio był wprowadzony nowy art. 17.)

Tak, i w dalszym ciągu jest artykuł... Bardzo przepraszam, Panie Senatorze...

(Senator Jan Orzechowski: Art. 17 otrzymuje brzmienie...)

Panie Senatorze, bardzo przepraszam, być może jest tu pewna dwuznaczność, ponieważ art. 17 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych jest artykułem nowym, wprowadzonym podczas posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. A w pktcie 4 obecnego sprawozdania jest art. 17b, ale dotyczy on ustawy o opodatkowaniu wynagrodzeń.

(Senator Jan Orzechowski: Przepraszam, może nie zrozumiałem, ale na pierwszy rzut oka zdawało mi się, że numeracja artykułu jest błędna, przepraszam bardzo.)

To po prostu zbieżność liczb.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, czy wyjaśniono poprawkę prawidłowo?

(Senator Jan Orzechowski: Tak. Dziękuję.)

Przystępujemy do głosowania uchwały w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Przypominam, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia oraz senator Józef Kuczyński wnosili o wprowadzenie poprawek do tej ustawy, natomiast senator Marcin Tyrna zgłosił wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem senatora Marcina Tyrny o przyjęcie ustawy bez poprawek według druku nr 45D, następnie – w przypadku odrzucenia tego wniosku – nad wnioskami przedstawionymi przez Komisję Polityki Społecznej i Zdrowia i wnioskiem senatora Józefa Kuczyńskiego według kolejności przepisów ustawy. Przypominam, że wszystkie przedstawione wnioski zawarte są w druku nr 45Z.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Marcina Tyrny o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Obecnych jest 72 senatorów, za wnioskiem głosowało 10, przeciw – 59, wstrzymało się 3 senatorów. (**Głosowanie nr 2**).

Wniosek pana senatora został odrzucony.

Wobec odrzucenia wniosku senatora Marcina Tyrny o przyjęcie ustawy bez poprawek, przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku?

Może wcześniej wyjaśnię, jak będziemy głosować.

Następna poprawka jest zawarta w drugim punkcie rzymskim i ma na celu skrócenie okresu nieobligatoryjnego tworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych w zakładach pracy w sektorze prywatnym z pięciu do dwóch lat. Jest to wniosek pana senatora Kuczyńskiego, czyli w art. 3 ust. 4 wyrazy: „pięć lat” zastępujemy wyrazami: „dwa lata” oraz w art. 4 ust. 2 wyrazy: „pięciu lat” zastępuje się wyrazami: „dwóch lat”.

Kto jest za przyjęciem wniosku pana senatora Kuczyńskiego, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Przy 70 obecnych nikt nie głosował za... (**Głosowanie nr 3**)*.

(Wyświetlony na tablicy wynik głosowania: za - 0, wywołuje protesty.)

To chyba pomyłka.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

W kwestii formalnej. Kwestionuję wyniki podane na tablicy. Głosowałem razem z senatorem Romaszewskim „za”, tymczasem wynik brzmi „zero”. (Rozmowy na sali).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Odczytam wyniki z monitora, możliwe że jest jakiś błąd... Proszę włączyć aparaturę, bo na monitorze nie ma wyników.

Tak, powtarzamy głosowanie.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku pana senatora Kuczyńskiego, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „przeciw”.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Przy obecności 77 senatorów za przyjęciem wniosku głosowało 41 senatorów, przeciw - 27, od głosu wstrzymało się 9. (**Głosowanie nr 4**).

Poprawka została przyjęta.

Będziemy teraz głosować poprawkę oznaczoną rzymską trójką. Artykuł 17 otrzymuje brzmienie: „W ustawie z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń (DzU z 1991 r. nr 1, poz. 1; z 1992 r. nr 21, poz. 85; nr 73, poz. 361; nr 100, poz. 498; z 1993 r. nr 28, poz. 127) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 2 ust. 4 w pkt 10 wyrazy: «funduszu socjalnego i mieszkaniowego» zastępuje się wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych»;

2) w art. 3:

a) ust. 2 otrzymuje brzmienie: «Kwotę przekroczenia, o której mowa w ust. 1 pkt 1, powiększa się o wypłaty pieniężne oraz równowartość świadczeń rzeczowych wypłacanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, przekraczające czterokrotność odpisu podstawowego na ten fundusz»;

b) w ust. 3 wyrazy: «funduszu socjalnego» zastępuje się wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych»;

c) w ust. 4 wyrazy: «funduszu mieszkaniowego» zastępuje się wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych»;

3) w art. 9 ust. 1 pkt 2 wyrazy: «funduszu socjalnego ustalonymi zgodnie z art. 3 ust. 3 i funduszu mieszkaniowego ustalonymi zgodnie z art. 3 ust. 4» zastępuje się wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych ustalonymi zgodnie z art. 3 ust. 3 i 4»;

4) w art. 17b:

a) w ust. 2 pkt 2 dwukrotnie użyte wyrazy: «funduszy socjalnego i mieszkaniowego» zastępuje się dwukrotnie użytymi wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych»;

b) w ust. 3 pkt 2 otrzymuje brzmienie: «wypłaty z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych ustalone zgodnie z art. 3 ust. 3 i 4», pkt 3 skreśla się;

c) w ust. 4 wyrazy: «funduszy socjalnego i mieszkaniowego» zastępuje się wyrazami: «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych»;

5) w art. 17c ust. 2 pkt 4 wyrazy «zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego» zastępuje się wyrazami «zakładowego funduszu świadczeń socjalnych».

Poprawka zawarta w trzecim punkcie rzymskim wiąże się z ustawą o utracie mocy przez ustawę o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń z dniem 31 marca 1994 r.

Poprawka w pkt 2a zmierza do wprowadzenia nowej regulacji wypłat świadczeń socjalnych, finansowanych z zysków w roku 1994. Kwotę przekroczenia normy, ustaloną powyżej czterokrotności odpisu podstawowego, przekazuje na fundusz świadczeń socjalnych, a tym samym ma na celu ograniczenie nie kontrolowanych wypłat tychże świadczeń.

Wszystkie pozostałe zmiany mają na celu zachowanie czystości legislacyjnej i spójności z ter-

* Głosowanie nr 3 zostało anulowane z powodu przerwy w transmisji danych.

(wicemarszałek S. Jurczak)

minologią niniejszej ustawy, która wprowadza w miejsce dotychczasowych funduszy, socjalnego i mieszkaniowego, jeden – zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem poprawek, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „przeciw”.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

W obecności 83 senatorów za przyjęciem poprawek głosowało 67, przeciw – 2, wstrzymało się 12, nie głosowało 2 senatorów. (**Głosowanie nr 5**).

Poprawki zostały przyjęte.

Została nam czwarta poprawka: „dotychczasowe art. 17–22 oznacza się jako art. 18–23”. Poprawka ta, przenumerująca artykuły, ma charakter techniczny.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

W obecności 84 senatorów za poprawką głosowało 75, przeciw – 3, wstrzymało się 5, nie głosowała 1 osoba. (**Głosowanie nr 6**).

Przystępujemy do głosowania projektu uchwały w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych wraz z przyjętymi przez Senat poprawkami.

Proszę o przyciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

W obecności 84 senatorów za przyjęciem uchwały głosowało 79, przeciw – 2, od głosu wstrzymały się 3 osoby. (**Głosowanie nr 7**).

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Powracamy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe.

Przypominam, że przed przerwą w obradach Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiła

swoje stanowisko, następnie przeprowadzono debatę, w trakcie której zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym.

Przypominam, że w przerwie obrad odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków. Przypominam również, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu, obecnie głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej pana senatora Bogusława Mąsiora.

Senator Bogusław Mąsior:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej dodatkowych, szczególnie informacji udzielał komisji minister przemysłu Marek Pol. Rzecz dotyczyła dyskusji nad art. 7. Do większości członków Komisji Gospodarki Narodowej trafił argument pana ministra, że kiedy zaproponujemy odrzucenie ustawy w całości, to pan minister przemysłu, który zabiega o wejście firm motoryzacyjnych do polskiego przemysłu, straci ostatni, niewielki argument w dyskusji z partnerami. Mamy świadomość tego, że ułomna ustawa z 1990 r., która powodowała wydatkowanie z budżetu 1 biliona 700 miliardów złotych, jest przyczyną stanu, który dzisiaj musimy znieść. Musimy naprawiać to, co właściwie naprawić się już nie da. Zatem w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej proponuję Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję. Wnioski zgłosili pan senator Jerzy Madej, o przyjęcie ustawy bez poprawek, oraz pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski, o wprowadzenie poprawek. Czy panowie senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos? Dziękuję panu senatorowi.

Przystępujemy do głosowania nad ustawą o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe.

Przypominam, że Komisja Gospodarki Narodowej zmieniła swe poprzednie stanowisko i poparła wniosek senatora Jerzego Madeja o przyjęcie ustawy bez poprawek, natomiast senator Piotr Łukasz Andrzejewski zgłosił wniosek o wprowadzenie poprawek do ustawy. Przypominam także, że wszystkie przedstawione wnioski są zawarte w druku nr 48Z.

Informuję, że zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad wnioskiem pana senatora Jerzego Madeja, popartym przez Komisję Gospodarki Narodowej o przyjęcie

(wicemarszałek S. Jurczak)

ustawy bez poprawek, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad wnioskiem senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, o wprowadzenie poprawek do ustawy w punkcie drugim druku 48Z.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Adam Daraż:

Chciałbym sprostować pewną informację. Otóż przed chwilą przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej zgłosił akces, że komisja zgadza się na przyjęcie ustawy bez poprawek. W związku z powyższym proszę o dopowiedzenie, że spowodował to pan senator Madej oraz że nastąpiła zmiana stanowiska odpowiedniej komisji. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, przed każdym głosowaniem czytam wnioski i byłbym i to odczytał. Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek jest wniesiony przez pana senatora Madeja i przez Komisję Gospodarki Narodowej. I było to chyba wyraźnie powiedziane. Pan senator Maśior powiedział w swoim wystąpieniu, że jest to także wniosek Komisji Gospodarki Narodowej.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem wniosku senatora Jerzego Madeja, przyjętego przez Komisję Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z państwa jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o przyciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o wynik.

W obecności 84 senatorów za przyjęciem poprawki głosowało 63 senatorów, przeciw było 12, od głosu wstrzymało się 7, nie głosowały 2 osoby. **(Głosowanie nr 8).**

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zasadach realizacji przedpłat na samochody osobowe.

Przystępujemy do punktu trzeciego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 49, natomiast sprawozdania komisji w druku nr 49A i 49B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, pana senatora Pawła Jankiewicza.

Senator Paweł Jankiewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie tak dawno podejmowaliśmy uchwałę w sprawie uchwalonej przez Sejm ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń. Uchylenie tej ustawy było i realizacją uzgodnień paktowych, i uwolnieniem nas od tego nieracjonalnego, przynajmniej zdaniem sfery pracowniczej, dodatkowego, karnego opodatkowania wynagrodzeń, a tym samym – zniżania ich poziomu. Uchwalenie tej ustawy przez Sejm, przede wszystkim na wniosek grupy posłów związkowców z OPZZ, było faktem pozytywnym.

W trakcie pracy nad uchwałą dotyczącą tej ustawy zgłaszaliśmy pewne uwagi, a także pewne poprawki, które w ustawie zostały uwzględnione, przyjęte przez Sejm. Prostowały bowiem niektóre kwestie zawarte w tej ustawie. Jednakże, jak się okazało, nie wszystkiego dopatryliśmy. Nasze poprawki do tej ustawy zostały przyjęte, pozostał jednak jeden jedyny błąd, którego wówczas nie zauważyliśmy. Mówię tutaj o pkt 7 art. 3 omawianej ustawy, w którym przy ustalaniu limitu na rok bieżący określony został poziom wynagrodzenia w roku 1994. Ponieważ wiadomo, że ustawa popiwkowa będzie obowiązywała tylko w pierwszym kwartale bieżącego roku, następnie zostanie zastąpiona zupełnie nową ustawą, zupełnie nowymi rozwiązaniami – jakimi, jeszcze w tej chwili nie wiemy – przeto przyjęcie proponowanego zapisu uniemożliwiłoby ustalenie przeciętnego wynagrodzenia na styczeń bieżącego roku, a to z kolei powodowałoby perturbacje przy ustalaniu planu oraz poziomu wynagrodzenia i opodatkowania.

Dlatego też Sejm podjął uchwałę w dniu... Przepraszam.

(Głos z sali: 21 stycznia.)

21 stycznia bieżącego roku Sejm podjął uchwałę o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, wskazując na ten błąd i powodując sprostowanie. Dokładne brzmienie tego właśnie przepisu, czyli pkt 7 art. 3 tejże ustawy, w końcowej części powinno brzmieć: „wypłat dokonanych w roku 1993”, zamiast poprzedniej treści: „w roku 1994”.

Zdaniem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych jest to zmiana formalna, ale w pełni uzasadniona, pozwalająca na uniknięcie perturbacji i błędów przy obliczaniu wynagrodzeń. Dlatego też Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych proponuje przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej panią senator Grażynę Ciemniak.

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Grażyna Ciemniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie ustawy uchwalonej przez Sejm w dniu 21 stycznia 1994 r. o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.

Komisja rozpatrzyła tę sprawę na posiedzeniu w dniu 2 lutego i postanowiła przyjąć ją bez poprawek. Pan senator w imieniu Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych stosunkowo szeroko uzasadnił kwestię zmiany ustawy. W ramach uzupełnienia chciałabym jeszcze powiedzieć, że ustawa z dnia 29 grudnia 1993 r. zawiera błąd legislacyjny. Odnosi się on do pktu 7 art. 3 ustawy z 22 grudnia 1990 r., a dotyczy ustalenia normy przeciętnego wynagrodzenia na styczeń 1994 r. dla podatników, których – na podstawie art. 17c ustawy z 1990 r. – zasady kształtowania wynagrodzeń w 1993 r. zostały zaakceptowane przez właściwą im izbę skarbową. W 1994 r. natomiast mogą oni nie uzyskać takiej akceptacji na kształtowanie wynagrodzeń.

W związku z powyższym, z upoważnienia Komisji Gospodarki Narodowej proszę panie i panów senatorów o podjęcie uchwały przyjmującej bez poprawek uchwaloną przez Sejm ustawę z dnia 21 stycznia 1994 r. o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.

Na posiedzeniu komisja zasygnalizowała również potrzebę przedstawienia przez rząd zasad kształtowania wynagrodzeń po 31 marca tego roku w warunkach gospodarki rynkowej, kiedy już nie będzie obowiązywała ustawa o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń. Pan minister przedstawił nam dzisiaj w skrócie przewidywane propozycje, niemniej troską Senatu jest, aby błędne informacje nie były przedmiotem dyskusji społeczeństwa. Stąd też warto byłoby pomyśleć już o przyszłości, a nie debatować nad ustawami z przeszłości i wciąż je poprawiać. I z takim wnioskiem zwraca się również Komisja Gospodarki Narodowej. Dziękuję za uwagę i proszę o przyjęcie proponowanej ustawy.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów sena-

torów chciałby skierować krótkie, zadawane z miejsca pytania do senatorów sprawozdawców.

Bardzo proszę, Panie Senatorze. Pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Moje pytanie do senatorów sprawozdawców brzmi: jak to się stało, że ustawa z tak ewidentnym błędem przeszła przez biuro prawne rządu, Sejm, Senat i została zatrzymana dopiero w Kancelarii Prezydenta? Czy istnieje jakieś postępowanie, które nas przed takim trybem legislacji zabezpieczy na przyszłość?

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Paweł Jankiewicz:

Powiem tylko jedno: tym razem akurat ta ustawa trafiła do Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, poprzednio nie. Poprawki zaś, które zgłaszałem do tej ustawy, były moimi własnymi poprawkami. Skupiłem się na ewidentnych sprawach legislacyjnych, ten błąd natomiast, przyznaję się, wówczas przeoczyłem.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Otwieram debatę. Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się do głosu u prowadzącego listę mówców senatora sekretarza, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu, przemówienie senatora podczas debaty nie może trwać dłużej niż 10 minut. Podczas debaty nad daną sprawą senator może zabrać głos tylko dwa razy; powtórne przemówienie w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu panią senator Wandę Kustrzebę. Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wszyscy odczuwamy ciężar odpowiedzialności, kiedy ustanawiamy prawo Rzeczypospolitej. Dlatego szczerze ubolewamy, gdy w proponowanych aktach prawnych znajdują się pomyłki, przekłamania czy po prostu błędy.

Z drugiej strony, przeżywamy rozterki, kiedy widzimy konieczność wprowadzenia zmian w ustawach, a nasze, czyli Senatu, uprawnienia

(senator W. Kustrzeba)

na to nie pozwalają. Dzisiaj odczuwam właśnie taką frustrację.

Ze względów konstytucyjnych odrzuciliśmy poprawkę do ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń. Tym samym, jednocześnie pozbawiliśmy budżet państwa, i tak skromny, dochodów z części podatków, w pierwszym kwartale tego roku. Próbowałam wprowadzić poprawkę w tym punkcie naszych obrad, ponieważ dotyczy ona właśnie ustawy o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, czyli ustawy popiwkowej.

I znowu napotykamy przeszkodę kompetencyjną. Senat nie może wykroczyć poza materię ustawy zaproponowanej przez Sejm. A przecież mówimy właśnie o tej ustawie. Wydawałoby się, że jesteśmy upoważnieni do wniesienia tak ważnej poprawki. Niestety, Trybunał Konstytucyjny wypowiada się na ten temat w sposób następujący, zacytuje państwu: „Poprawki Senatu mają wyraźnie ograniczony zakres. Mogą mieć one charakter zarówno formalnolegisłacyjny, jak i merytoryczny, dotyczyć jednak muszą wprost materii, która była przedmiotem regulacji w tym tekście, który został przekazany Senatowi, przy czym jedynym wyznacznikiem zachowania przez Senat formy poprawki nie może być sam tytuł ustawy”. Fakt, że w tej chwili debatujemy na temat ustawy popiwkowej, nie upoważnia więc nas do wprowadzenia tak ważnej poprawki, której skutki byłyby odczuwalne przez trzy miesiące.

Proszę państwa! Muszę się podzielić z państwem swoim niepokojem. Wszyscy słyszymy różne opinie prasy, że jesteśmy świątynią dumania. A ja nazywam naszą izbę nie izbą wyższą, tylko „izbą ozdobną”. Takie są moje odczucia. Mamy tylko prawo porządkować to, co Sejm nam przygotowuje.

Przepraszam, Panie Marszałku, za tę dygresję, ale jestem senatorem młodym, oczywiście stażem, i odczuwam niepokój z powodu tak ostrego ograniczania naszych kompetencji. Dziękuję bardzo. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Nie ma przedstawicieli rządu, ale komisje nie widziały potrzeby, żeby byli obecni podczas debaty nad tą ustawą.

Przystępujemy do głosowania uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.

Chciałbym przypomnieć, że w tej sprawie Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnosili

o przyjęcie ustawy bez poprawek. Wniosek za chwilę zostanie poddany pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem przedstawionego przez komisję projektu uchwały o przyjęciu ustawy bez poprawek, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki?

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Obecnych było 71 senatorów, za przyjęciem uchwały głosowało 69, przeciw – 1, nikt się nie wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 9**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utracie mocy obowiązującej przez ustawę z dnia 22 grudnia 1990 r. o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń.

Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego: uchwała Senatu w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Tomasza Adamczuka.

Informuję, że tekst uchwały zawarty jest w druku nr 46.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, pana senatora Grzegorza Kurczuka. Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Kurczuk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wniosek, który w imieniu komisji regulaminowej przedstawiam, jest formalny i dość oczywisty. Dotyczy on zgonu naszego kolegi, senatora Tomasza Adamczuka. Jest wymóg formalny, ustawowy, by komisja regulaminowa zaproponowała Wysokiemu Senatowi wniosek o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu senatora.

W imieniu komisji przedstawiam taki wniosek, oby ostatni raz na tej sali. Zawarty jest on w druku nr 46. Bardzo proszę państwa o przegłosowanie tego wniosku.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chce zabrać głos w tej sprawie? Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania projektu uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Tomasza Adamczuka. Przypominam, że projekt uchwały zawarty jest w druku nr 46.

Kto z pań i panów senatorów jest za przyjęciem projektu uchwały, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę o podanie wyników.

Obecnych było 72 senatorów, za przyjęciem uchwały głosowało 70, przeciw – nikt, wstrzymała się 1 osoba. (**Głosowanie nr 10**).

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu senatora Tomasza Adamczuka.

Informuję, że porządek dzienny dwunastego posiedzenia został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń i wystąpień senatorów, poza porządkiem dziennym.

Zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu, oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zabrać głos?

Pierwszy zapisał się do głosu pan senator Zbigniew Romaszewski, następnym mówcą będzie pan senator Henryk Maciołek.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W ostatnim okresie Komisja Praw Człowieka i Praworządności odbyła dwa bardzo treściwe, powiedziałbym, posiedzenia na temat przestępczości aferowej w Polsce.

Na posiedzeniach tych przedstawiciele resortu sprawiedliwości, prokuratury, Urzędu Ochrony Państwa, policji, Najwyższej Izby Kontroli zaprezentowali dane o trudnościach, jakie mają w ściganiu przestępstw gospodarczych o charakterze aferowym. Myślę, że problem ten będzie jeszcze poruszany w trakcie kolejnych posiedzeń komisji. Niezależnie od tego, wydaje się, że pewne działania w sprawie zwalczania przestępstw aferowych możemy podjąć już dzisiaj.

W parlamencie poprzedniej kadencji została przedłożona przez rząd, a następnie poddana procedurze legislacyjnej również w Senacie, ustawa o ochronie obrotu gospodarczego i zmianie niektórych przepisów prawa karnego.

W moim przekonaniu, ustawa, która w ostatecznej wersji została przyjęta przez Senat, była zdecydowanie dobra. Niestety, rozwiązanie parlamentu nie pozwoliło na jej przyjęcie. W ten sposób kolejne pół roku jesteśmy bez ustawy normującej podstawowe problemy obrotu gospodarczego.

Z tego powodu, wraz z kolegami z klubu NSZZ „Solidarność” zdecydowaliśmy się przedstawić Wysokiej Izbie tę inicjatywę ustawodawczą, która ostatecznie nie znalazła realizacji.

Projekt ustawy, który przedkładamy, został przyjęty przez Senat ubiegłej kadencji. Niezależnie od różnych kwestii, jakie mielibyśmy do tej

sprawy i które zostaną rozstrzygnięte w pracach poszczególnych komisji, staraliśmy się nic tutaj nie zmieniać, ponieważ była to ustawa, która spotkała się z poparciem zarówno klubu SLD, jak i senatorów z PSL. Sądzę, że wokół tego projektu panował pełen *consensus*. Oczywiście, po debatach w komisjach, prawdopodobnie trzeba będzie coś w nim zmienić. Wydaje mi się natomiast, że jest najwyższy czas, ażeby prace nad tą ustawą rozpocząć.

Uwzględniając to, co właściwie wszyscy wiemy, a mianowicie, że tryb inicjatywy ustawodawczej Senatu jest dosyć czasochłonny, apelowałbym, ażeby rząd ze swojej strony podjął analogiczną inicjatywę. I, o ile to możliwe, próbował ją zrealizować w trybie pilnym, bo jest to niewątpliwie jeden z bardziej palących problemów. Przedkładam tę sprawę panu marszałkowi i dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Maciołka. Następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Adamski.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W oświadczeniu pragnę zwrócić uwagę na konieczność podjęcia pilnych działań na rzecz „pierwotnej” promocji zdrowia.

Zdaniem ekspertów parlamentarnych, cele te mogą być osiągnięte, między innymi, poprzez: prozdrowotną politykę produkcji żywności; bezpieczeństwo żywnościowe; racjonalizację żywienia indywidualnego i zbiorowego, szczególnie w zakresie żywienia dzieci i młodzieży, kobiet ciężarnych; tworzenie właściwych warunków środowiskowych, społecznych i ekonomicznych.

O higienie żywności i żywienia decydują przede wszystkim ekologiczne warunki biologicznego wytwarzania żywności, technologie i dystrybucja żywności, warunki i sposób żywienia oraz stopień zaspokojenia fizjologicznych potrzeb organizmu.

Oprócz zagadnień zdrowotnych, związanych z gromadzeniem się w pożywieniu szkodliwych związków chemicznych, narastają problemy będące wynikiem ingerencji człowieka w naturalne cykle przyrodnicze pierwiastków, co do tej pory uważane było za obojętne dla zdrowia.

Na jakość zdrowotną produktów roślinnych i zwierzęcych wpływają, w największym stopniu, chemiczne środki intensyfikujące produkcję. Dotyczy to przede wszystkim związków azotu, środków ochrony roślin, a więc pestycydów i herbicydów, soli metali ciężkich, jak kadmu i ołowiu, a także aflatoksyn występujących w paszach dla zwierząt.

(senator H. Maciołek)

Z przeprowadzonych badań Katedry Toksykologii Akademii Medycznej w Białymstoku wynika, że w mięszu marchwi czerwonej w 44% badanych próbek z tych okolic stwierdzano zawyżony poziom azotynów.

Badania Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Łodzi wskazują na siedmiokrotnie wyższe niż dopuszcza norma stężenie środków chemicznych w warzywach korzeniowych. Natomiast w 71% badanych próbek kapusty stwierdzono znacznie podwyższoną zawartość związków toksycznych. Wykazano też przekroczenie dopuszczalnych norm zawartości azotynów w warzywach liściastych takich, jak: sałata, kapusta, szpinak, natka pietruszki, a także w rzodkiewce, młodych ziemniakach i w młodej, wiosennej marchwi.

W województwie łódzkim, spośród trzynastu badanych gatunków roślin, tylko w dwóch przypadkach nie wykazano zawyżonego poziomu azotynów. Zagrożenie ołowiem i kadmem w niektórych rejonach Polski jest poważne, szczególnie brzemienne w skutkach dla małych dzieci. Podobnie duże niebezpieczeństwo stanowią aflatoksyny i ksenobiotyki pobierane z środkami spożywczymi.

Analogiczna jest kwestia konserwacji środków spożywczych w niskich temperaturach przez stosunkowo długi okres. Pozwala to na zahamowanie reakcji przebiegających przy udziale enzymów zarówno pochodzenia endogennego, jak i bakteryjnego, ale w znacznie mniejszym stopniu wpływa na procesy katalizowania przez jony metali. W ostatnich latach udowodniono jednoznacznie związek pomiędzy wspomnianymi metabolitami a powstawaniem różnych chorób, w tym także nowotworowych.

Zakład Higieny Weterynaryjnej w Warszawie wykazał także istnienie związków o charakterze toksykologicznym w importowanych produktach mięsnych, a także w mięsie kurcząt przechowywanym w niskich temperaturach przez dłuższy czas.

Biorąc pod uwagę produkcję zdrowej żywności oraz jej import, postuluję, po pierwsze, wydanie w Polsce odpowiednich przepisów nakazujących określanie w produktach spożywczych stopnia ich świeżości na podstawie liczby nadtlenkowej i poziomu metabolitów, alkaneli. Po drugie, wymagają uporządkowania administracyjnego zasady edukacji ekologicznej społeczeństwa oraz producentów, odnośnie do właściwego stosowania nawożenia mineralnego, środków ochrony roślin oraz odnośnie do jakości pasz dla zwierząt i zachowania odpowiednich okresów karencji. Po trzecie, w celu bieżącej kontroli artykułów żywnościowych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego oraz pasz dla zwierząt należy rozważyć możliwość wprowadzenia badania monitoringowego

i toksykologicznego – przy wykorzystaniu istniejącej bazy laboratoryjnej: Państwowych Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych i Zakładów Higieny Weterynaryjnej – pod kątem występowania aflatoksyn w paszy i w mleku, środków ochrony roślin, soli metali ciężkich w warzywach oraz określenia stężenia metabolitów w produktach mięsnych.

Oświadczenie to kieruję do głównego inspektora sanitarnego, ministra rolnictwa i ministra ochrony środowiska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Adamskiego. Następnym mówcą będzie pani senator Jadwiga Stokarska.

Senator Jerzy Adamski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Moje wystąpienie łączy się z uchwałą dotyczącą sprawy samochodów, którą przed chwilą przegłosowaliśmy. Chcę powiedzieć o spółdzielczości, o której mówił już pan senator Andrzejewski.

Zgodnie z licznymi wnioskami zgłaszanymi podczas wielu moich spotkań i dyżurów przez członków spółdzielni mieszkaniowych z ziemi piotrkowskiej, pragnę poinformować Wysoką Izbę o tych problemach oraz przedstawić propozycję ich rozwiązania.

Województwo piotrkowskie, a w szczególności miasta, w których zlokalizowane są spółdzielnie mieszkaniowe, to teren, na którym dominuje przemysł państwowy nie mający większych rynków zbytu i ulegający stopniowej likwidacji, co powoduje wzrost bezrobocia i trudną sytuację materialną mieszkańców, w tym członków spółdzielni mieszkaniowych. Zdaniem lokatorów spółdzielni, wysokie oprocentowanie kredytów mieszkaniowych, w przypadku budynków zasiedlonych po 1989 r., jest niemożliwe do spłacenia przez jedno pokolenie rodziny, utrzymującej się z pracy najemnej, a w chwili obecnej zagrożonej bezrobociem bądź już utrzymującej się z zasiłku dla bezrobotnych.

Uchwała Rady Ministrów nr 52, z 22 czerwca 1993 r., umożliwia co prawda wykupienie przez budżet państwa odsetek od kredytu, lecz warunki dla członków spółdzielni, z wymienionych powodów, są obecnie niemożliwe do spełnienia. W wielu przypadkach dochody rodzin nie pozwalają na zapłacenie comiesięcznego czynszu, a cóż dopiero tak wysokich odsetek, w granicach od 2 do 5 milionów złotych. W związku z tym, wnoszę o ustalenie takich warunków, które pozwalałyby zrealizować za-

(senator J. Adamski)

ciągnięte zobowiązania. Ostatnio opublikowane zapowiedzi zmian wymienionej ustawy wychodzą naprzeciw tym problemom, ale proponowane progi są i tak za wysokie.

W tej sytuacji, w imieniu spółdzielców, wnoszę, po pierwsze, aby w nowych unormowaniach ustalono, że na spłatę kredytu wraz z odsetkami członkowie spółdzielni zobowiązani będą przeznaczyć 10% dochodu gospodarstwa domowego, a nie jak proponuje rząd – 15%. Po drugie, aby uprawnienia wynikające z ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, w zakresie odliczeń od podstawy opodatkowania, obejmowały również wydatki ponoszone przez członków spółdzielni na spłaty kredytu oraz wkład mieszkaniowy i budowlany, wraz z odsetkami po zasiedleniu mieszkania. Po trzecie, aby wykupione przez budżet państwa odsetki nie były wykupem przejściowym, lecz dokonywanym na stałe i to w stu procentach.

Spełnienie tych trzech warunków jednocześnie daje dopiero możliwość spłaty kredytów i odsetek przez członków spółdzielni. Należy także jeszcze raz przeanalizować możliwość rewaloryzacji wkładów oszczędnościowych na książeczkach mieszkaniowych. Trzeba zrównać tych, którzy dokonali przedpłat na mieszkania, z tymi, którzy wpłacali pieniądze na samochody. Przynajmniej te 50% wartości mieszkania, jak 50% wartości samochodu...

Zwracam się do pana marszałka z prośbą o zainteresowanie moim wystąpieniem odpowiednich ministerstw. Dziękuję. *(Oklaski)*.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Stokarską, następnym mówcą będzie pan senator Ireneusz Michaś.

Senator Jadwiga Stokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chcę zasygnalizować problem bezrobocia w województwie ostrołęckim. Najczęściej stosowanym wskaźnikiem jest wskaźnik stopy bezrobocia liczony jako stosunek liczby bezrobotnych do liczby czynnych zawodowo. W listopadzie 1993 r. wynosił on w moim województwie 19,2%. W województwie ostrołęckim występują gleby o najniższej klasie w kraju, ponad 70% to klasa V i VI. Liczba osób pracujących w rolnictwie jest bardzo duża. We wrześniu było to 91 tysięcy osób, obecnie około 10% więcej. Sprawa ta świadczy o występowaniu na wsi ukrytego bezrobocia i to w dużych rozmiarach. Przeludniona wieś, w dodatku przy słabych glebach, nie jest

w stanie utrzymać wzrastającej liczby bezrobotnych chłopów-robotników.

Trudna jest także sytuacja ludzi mieszkających w mieście. Poza rolnictwem indywidualnym pracuje 72 tysiące osób, są to dane z września. W naszym województwie wskaźnikiem najlepiej odzwierciedlającym trudną sytuację jest problem bezrobocia liczony jako stosunek liczby bezrobotnych do liczby pracujących poza rolnictwem indywidualnym. Wynosił on, średnio, we wrześniu 52,5%, a w listopadzie już 62,8%, wzrósł więc o 10%. Średnia krajowa to 23%. Jeszcze raz powtarzam: 62,8% w moim województwie, w kraju 23%. Jest to stosunek liczby bezrobotnych do liczby pracujących poza rolnictwem indywidualnym.

Najwyższy wskaźnik stopy bezrobocia notuje Rejonowy Urząd Pracy w Ostrowi Mazowieckiej – aż 80%; czyli na 100 pracujących poza rolnictwem, 80 to bezrobotni. Zapotrzebowanie na pracę jest tak duże, że średnio na jedną ofertę pracy, zgłoszoną do urzędów zatrudnienia w województwie, przypada dwustu bezrobotnych. Trudno się dziwić zjawiskom, jakie miały miejsce w okresie przedświątecznym przed kasą opieki społecznej w Ostrowi Mazowieckiej. Kilkusetosobowy tłum zdeterminowanych bezrobotnych, nie mających już prawa do zasiłku, natarł na kasę opieki społecznej, ponieważ nie było w niej pieniędzy. Sytuację uratował zarząd miasta, podejmując decyzję pożyczania pieniędzy ze środków inwestycyjnych.

Powyższe oświadczenie pragnę zaadresować do ministra pracy i ministra finansów. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję pani senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ireneusza Michasia, następnym mówcą będzie pan senator Zbyszko Piwoński.

Senator Ireneusz Michaś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bezpośrednią przyczyną mojego wystąpienia jest pismo skierowane do mnie przez wójta gminy Pokrzywnica, ażeby mocą mojego mandatu spowodować zatrzymanie procesu likwidacji spółdzielni mleczarskiej. Długi i zobowiązania tej spółdzielni przerosły wartość jej majątku trwałego i w tych warunkach tylko Rockefeller, a nie senator, może ten proces odwrócić.

Fakt ten niech posłuży jako ilustracja sytuacji, w jakiej znajdują się w Polsce dziesiątki, jeżeli nie setki spółdzielni i to bardzo różnego rodzaju. Nie należę do obrońców tego modelu spółdzielczości, jaki funkcjonował do 1990 r. Nie prostuję też

(senator I. Michaś)

opinii, że był to jeden z mechanizmów planowej gospodarki, że służył odpowiedniej władzy, że był poligonem kolektywizacji itd. Sięgając do statystyki, posłużę się przykładem, że najbardziej uniwersalną kwestią w spółdzielczości samopomocowej było to, że miała ona około czterystu tysięcy miejsc pracy, pięć tysięcy zakładów produkcyjnych – w tym niektóre o dosyć dużym kalibrze, były to praktycznie fabryki – a ponadto ponad pięćdziesiąt tysięcy jednostek handlowych, własne sanatoria i domy wypoczynkowe, dobrze zorganizowane szkolnictwo na poziomie techników. Przeprowadzono tysiące kursów kwalifikacyjnych, niebagatelna była prowadzona tam działalność kulturalna i społeczno-wychowawcza.

Ta spółdzielczość organizowała wsi zaopatrzenie i skup surowców, na przykład zboża i mięsa; spółdzielnie rolniczo-pszczelarskie, mleczarskie i inne były wiarygodnym partnerem handlowym. Nikt wówczas miesiącami nie oczekiwał zapłaty za dostarczony produkt.

Kartagina musi być zburzona, postanowili Rzymianie i dokonali tego. Nasi reformatorzy chcieli zburzyć tylko to, co według nich było bastionem socjalizmu. Miał to być proces kontrolowany. Postanowiono zlikwidować związki centralne i wojewódzkie. W likwidowaniu jesteśmy mistrzami. Miliardowy majątek uległ dewastacji. Sprzedawano go często po cenach ustalanych według uznania panów likwidatorów, a spółdzielnie podstawowe, które go tworzyły, pożytek miały żaden albo niewielki.

O przeznaczeniu spółdzielczego majątku decydowały jednostki bez społecznej, członkowskiej kontroli. Zafundowano spółdzielniom to, co nazywamy upodmiotowieniem, czyli same miały decydować o własnym losie. Ale to nieprawda. Członkom zrewaloryzowano udziały, czyli przeprowadzono papierową operację, która nikomu z wymienionych nie dała ani jednej złotówki. Przez cztery lata nowelizowało się prawo spółdzielcze. Raz zajmowały się tym komisje zwyczajne, innym razem nadzwyczajne. Efekt żaden, pacjent dogorywa. Cierpi na tym powaga parlamentu.

Trudno patrzeć na wyłączone z produkcji zakłady spółdzielcze, magazyny. Największe są tu jednak straty moralne. Tysiące działaczy spółdzielczych, pomówionych o serwilizm wobec władzy, odeszło bezpowrotnie. Tysiące młodych pozostaje nieufnych i obojętnych. Mało jest tych, co chcą angażować swój czas, zapał, a zwłaszcza pieniądze dla spółdzielczej sprawy.

Ramy tego wystąpienia nie pozwalają na rozwinięcie argumentacji. Uważam, że rzadkie deklaracje władzy mają wyłącznie charakter błogosławieństwa, a nie rzeczywistej pomocy. Uważam również, że nadszedł czas, by porzucić doktry-

nalne uprzedzenia, a ratować to, co jeszcze przynosi społeczny i gospodarczy pożytek. Wnoszę zatem o powołanie senackiego zespołu do opracowania raportu o stanie spółdzielczości, jak również programu pomocy dla polskich spółdzielców. Proponuję, ażeby do składu sejmowej komisji nadzwyczajnej powołać również przedstawicieli Senatu. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbyszka Piwońskiego, następnym mówcą będzie pan senator Marcin Tyrna.

Senator Zbyszko Piwoński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mimo że od czasu masowego przemieszczania ludności z terenów wschodnich, dawniej należących do Polski, upłynęło już tyle lat, nadal około 90 tysięcy ludzi, powtarzam tę liczbę za „Rzeczpospolitą”, oczekuje na zadośćuczynienie materialne z tytułu pozostawionego tam mienia. Spośród nich 3915 osób to mieszkańcy województwa zielonogórskiego. Jest to już w tej chwili liczba ostateczna, jako że termin rejestracji roszczeń upłynął 31 grudnia 1992 r.

Proces stopniowego rekompensowania trwał wolno, ale właściwie cały czas. Jednak z chwilą komunalizacji mienia oraz przejęcia Państwowego Funduszu Ziemi przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, został prawie w całości zahamowany. Definitywne rozwiązanie sprawy może nastąpić ewentualnie dopiero wówczas, kiedy przyjdzie czas na uchwalenie ustawy reprivatyzacyjnej.

Dodam, że trudno wymagać, ażeby samorządy chciały wziąć na siebie ciężar odpowiedzialności i swoim majątkiem zadośćuczyniły zobowiązaniom państwa.

Dla skuteczniejszego działania byli właściciele z terenów wschodnich powołali do życia własną organizację. Właśnie jej zarząd zwrócił się do mnie o pomoc w stworzeniu możliwości rekompensowania roszczeń przez udział w prywatyzacji ziemi i mienia pozostałego po byłych pegeerach. Podjęte działania spełzły jednak na niczym z powodu braku odpowiedniego rozwiązania ustawowego. A ustawa była tak niedawno nowelizowana. Żałuję, że problem ten nie wypłynął przed nowelizacją. Prawdopodobnie łatwiej byłoby doczekać się jego rozwiązania.

Nie sądzę jednak, żeby nie można zadośćuczynić tym oczekiwaniom na podstawie obowiązującego obecnie prawa. Jest to przecież nadal mienie państwa, tyle że pozostające w zarządzie

(senator Z. Piwoński)

agencji, i wystarczy odpowiednim dokumentem, wydanym przez właściwych ministrów lub Radę Ministrów, wydać zalecenia, które upoważnią agencję do takiego działania, a jednocześnie uwzględnią skutki tej operacji w rocznych rozliczeniach agencji ze skarbem państwa.

Zgłaszam ten problem w formie oświadczenia, ponieważ istnieje realna szansa, ażeby tą drogą zmniejszyć długą listę ludzi oczekujących na odpowiednią rekompensatę. A poza tym nie chciana ziemia pegeerów znajdzie, być może nieco szybciej, swoich prawowitych właścicieli. Nadal bowiem jest nabywana na własność w bardzo znikomym procencie. Dziękuję. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Marcina Tyrnę, następnym mówcą będzie pan senator Stanisław Kucharski.

Senator Marcin Tyrna:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Pragnę zwrócić państwu uwagę na sposób funkcjonowania w naszym kraju systemu bankowego. Na przykładzie jednego państwowego banku chcę wykazać, że system ten jest nieskuteczny. Polityka finansowa tego banku w praktyce nosi wiele znamion działalności destrukcyjnej, co w oczywisty sposób oddziałuje na poziom życia naszych obywateli. A przykład nie jest odosobniony.

Mówię o Banku Handlowym SA z siedzibą w Warszawie, a konkretnie o jego oddziale w Bielsku-Białej, którego poprzedni dyrektor został aresztowany za tak zwane nie przemyślane udzielanie kredytów. Personel banku demonstruje odtąd gorliwe przestrzeganie przepisów bankowych, odmawiając udzielania kredytów mimo dostarczenia merytorycznych materiałów umożliwiających podjęcie pozytywnych, korzystnych dla firmy i gospodarki polskiej decyzji. W konsekwencji może to spowodować utratę pracy przez dziewięćset pracowników. Równocześnie bank ten, egzekwując od firm normalnie prosperujących natychmiastowy zwrot należności, przerywa proces kredytowania, uruchamia egzekucję poprzez komorników, czego efektem jest zniszczenie firmy i wyrzucanie na bruk jej pracowników.

W imię szeroko pojętych interesów społecznych i gospodarczych nie można się pogodzić z faktem, że banki skupiają się przede wszystkim na ochronie własnych interesów, zapominając, że w procesie transformacji gospodarki ich rola jest znacznie bardziej uniwersalna.

Wysoki Senacie! Jesteśmy w okresie debaty nad budżetem. Nie jest czymś nowym fakt, że ta dyskusja skupia się przede wszystkim na jego podziale. Polsce jest jednak w pierwszej kolejności potrzebne zagwarantowanie źródeł realnych wpływów budżetowych, co obecnie i w przyszłości może zapewnić między innymi prorozwojowa polityka banków państwowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Kucharskiego, następnym mówcą będzie pan senator Rajmund Szwonder.

Senator Stanisław Kucharski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wśród wielu osób niezadowolonych, dotkniętych skutkami transformacji gospodarczej, jest duża grupa ludzi, którzy zawsze nieśli pomoc cierpiącym. Mam na myśli krwiodawców. Ostatnie przepisy nie zapewniają tej grupie społecznej świadczeń, z których korzystała poprzednio. Mam na myśli leki, które krwiodawcy bezpłatnie otrzymywali za odpowiednią ilość oddanej krwi. Pierwsza i druga grupa leków jest wprawdzie bezpłatna, ale nie ma wśród tych leków witamin, leków krwiotwórczych, żelaza itd., itd. Czy można ponad 300 tysięcy ludzi pozbawić tego typu leków? Przecież oni zawsze są gotowi nieść pomoc. Jak bardzo potrzebna jest krew, my, lekarze, dobrze wiemy, a jeszcze lepiej wie chory, a przede wszystkim rodzina ciężko chorego człowieka.

Proszę państwa! Szanowna Izbo! Wydaje mi się, że pozbawienie krwiodawców odznaczenia państwowego „Zasłużony dla Zdrowia Narodu” i usunięcie go z ustawy jest nietaktem. Uważam, że należy je przywrócić tym ludziom. Poza tym, nie zdajemy sobie sprawy, że już dzisiaj wyruszają do Berlina wycieczki, żeby sprzedawać krew. Zamieniamy w handel ten humanitarny czyn dla dobra drugiego człowieka.

Wydaje mi się, że Komisja Polityki Społecznej i Zdrowia powinna w najbliższym czasie zająć się tym problemem wraz z Zarządem Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża, ministerstwem zdrowia i Instytutem Hematologii. Trzeba przygotować pakiet przepisów, które zabezpieczyłyby interesy ludzi niosących humanitarną pomoc ciężko chorym.

To jest powód złożenia przeze mnie oświadczenia. Poza tym, ci ludzie są często osamotnieni, piszą do różnych instytucji, w tym do marszałka Sejmu, prezydenta, marszałka Senatu. Takich pism mamy wiele. Dziękuję bardzo za wysłuchanie. (Oklaski).

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Rajmunda Szwondera, następnym mówcą będzie pan senator Jerzy Derkacz.

Senator Rajmund Szwonder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z prawdziwym oburzeniem obejrzałem po naszym ostatnim posiedzeniu audycję telewizyjną „Panorama” o godzinie dwudziestej pierwszej – nie wiem, czy państwo tego słuchali. Postaram się zacytować możliwie dokładnie podaną tam wiadomość, że według informacji jednego z senatorów Senat okazał się maszynką do głosowania i przyjął nic nie znaczące poprawki. Tak brzmiał komunikat o dwudziestej pierwszej w „Panoramie”! Szanowni Państwo! Nawet z punktu widzenia zwykłej dziennikarskiej uczciwości takiej informacji o bądź co bądź poważnej izbie nie wolno było „puścić w Polskę”. To jest sprawa zwykłej dziennikarskiej uczciwości!

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę. Otóż miła pani, nasza koleżanka, powiedziała, że Senat jest „izbą ozdobną”. Zdaje się, że Urban lansuje „izbę zadumy”. Patrząc na panie, ja również muszę przyznać, że izba jest „ozdobna”, ale uważam, że przede wszystkim powinna to być jednak izba uczciwa. Myślę, że dwa ostatnie posiedzenia Senatu dowodzą, że jesteśmy izbą uczciwą, bo głosowania wcale nie przebiegają zgodnie z podziałami politycznymi.

I apeluję jeszcze do kolegów: jeżeli ktoś jest taki odważny i wypowiada takie słowa, to nie powinien się wstydić i powinien firmować je swoim nazwiskiem. Dziękuję. *(Oklaski)*.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Derkacza, następnym mówcą będzie pan senator Ryszard Gibuła.

Senator Jerzy Derkacz:

Oświadczenie w sprawie transplantacji nerek.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biuro Poselsko-Senatorskie Polskiego Stronnictwa Ludowego w Zamościu otrzymało od pacjentów Ośrodka Dializ Pozaustrojowych tamtejszego Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego pismo poruszające bardzo ważki dla dializowanych, nie tylko w skali województwa, ale i w skali kraju, problem przeszczepów nerek. Dlatego też składam następujące oświadczenie.

W Polsce problem pobierania i przeszczepiania narządów nie został dotąd prawnie uregulowany. Ma to niewątpliwie wpływ na liczbę transplantacji dokonywanych w kraju. To jest najlepiej widoczne w zakresie przeszczepów nerek, gdzie bariery techniczno-organizacyjne zostały pokonane, a podstawowa przeszkoda tkwi w braku dawców. Zwracając na to uwagę także pacjenci wspomnianego ośrodka dializ, informując między innymi, że spośród tam dializowanych, trzynastu oczekuje na przeszczep nerki oraz że w ciągu ostatnich dwóch lat żaden pacjent z Zamościa nie został poddany transplantacji tego narządu.

Z informacji, jakie posiadam, wynika, że liczba chorych z przewlekłą niewydolnością nerek, dla których jedynym środkiem ratowania życia jest dializa bądź przeszczep, ciągle rośnie, mimo wyraźnego, bo czterokrotnego, wzrostu liczby stanowisk dializacyjnych: w roku 1980 było ich 186, w roku 1992 – 743. Sytuacja nadal jest zła, bo w skali kraju pokrywa to zaledwie 40% potrzeb.

Jednym z wyjść z tej sytuacji jest zwiększenie liczby przeszczepów nerek. Aktualnie w kraju przeszczepia się rocznie około czterystu nerek, co wobec większych potrzeb wydłuża znacznie kolejkę oczekujących. Tym też, być może, można tłumaczyć sytuację w Zamościu. Ale przy przyjęciu nawet takiego wytłumaczenia i przy całej złożoności procedury transplantacji, łącznie ze zgodnością serologiczną biorcy i dawcy, sprawa wymaga, jak sądzę, dokładnego przeanalizowania. Wtedy dopiero będziemy wiedzieli, dlaczego pacjenci z Zamościa tak długo czekają.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Powszechnie wiadomo, że oprócz spraw finansowych główną przyczyną niezadowalającej sytuacji jest brak ustawowych uregulowań w zakresie pobierania i przeszczepiania narządów, a także niski poziom edukacji społeczeństwa w tym zakresie. Stąd niedobór dawców i ograniczenie w znacznym stopniu możliwości pobierania narządów przez lekarzy.

Wiem, że podjęto prace legislacyjne i że jest opracowywany przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wstępny projekt ustawy o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów. Wszystko to jednak przebiega zbyt powoli i trwa zbyt długo. Dlatego wnoszę, aby przyspieszyć prace nad ustawą i aby Rada Ministrów przedłożyła ją jeszcze w tym roku Sejmowi i Senatowi. Wnoszę także, aby minister zdrowia i opieki społecznej wszczął postępowania wyjaśniające w sprawie pacjentów zamojskich, oczekujących na transplantację nerek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(wicemarszałek S. Jurczak)

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Gibulę, następnym mówcą będzie pan marszałek Adam Struzik.

Senator Ryszard Gibuła:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym z dnia 8 stycznia 1993 r. wprowadza wymóg stosowania kas fiskalnych przez wszystkich podatników prowadzących sprzedaż detaliczną, których obrót za 9 miesięcy 1992 r. przekroczył 20 miliardów złotych. Potrzebna w związku z tym liczba kas fiskalnych systemu *Epos* szacowana była na 40 do 60 tysięcy systemów koniecznych do zainstalowania w 1993 r. Przy czym z powodu niedostatecznej podaży kas część firm otrzymała prolongatę tego terminu o 6 miesięcy. Firmy, które nie będą posiadały takiego systemu rejestracji sprzedaży, nie będą mogły odjąć sobie z podatku, co praktycznie oznacza w większości wypadków bankructwo. Za każdy zainstalowany system kasowy, podatnik będzie mógł odjąć od należnego podatku 50% wartości systemu, ale nie więcej niż 10 milionów złotych.

Kasa fiskalna musi posiadać moduł fiskalny oraz spełnić szereg warunków, które bardzo poważnie ograniczą krąg dostawców systemów na krajowy rynek. Do każdej kasy wymagany jest certyfikat zgodności z normami określonymi przez ministra finansów. Oferowane systemy, kosztujące powyżej 50 milionów złotych, są za drogie, nawet dla dużych organizacji handlowych takich, jak PZS, FAS, Pewex, czy organizacji nowych, które ustawa o VAT obliguje do posiadania kas fiskalnych w każdym punkcie sprzedaży detalicznej, począwszy od 1 stycznia 1994 r. Przy czym, praktycznie termin ten przesunięto do końca czerwca 1994 r. Oplacalny dla użytkownika jest system nie droższy niż 20, 30 milionów złotych, ze względu na możliwość odjęcia od podatku 50% kosztów poniesionych na zakup systemów fiskalnych, ale w kwocie nie większej niż 10 milionów złotych za jedno stanowisko.

Szacowany na 5 lat *boom* na systemy kasowe w Polsce, nie oznacza, że po tym czasie nie będzie zbytu na podobne systemy. W kolejnych latach państwa powstałe po rozpadzie ZSRR będą potrzebowały nowoczesnych systemów kasowych i Polska, z racji swego położenia geograficznego, znajdzie się w bardzo dobrej sytuacji przy próbach penetracji tamtych rynków. Jak wykazują doświadczenia Europy Zachodniej, równoległe z systemami kasowymi tworzy się szeroki rynek specjalizowanych usług i sprzętu automatycznej rejestracji danych. Wprowadzenie nowego podatku, wymuszającego rejestrację każdego

sprzedanego towaru lub usługi, jest stymulatorem przyspieszającym wprowadzenie systemów kasowych do powszechnej praktyki.

Specyfiką polskiej prywatyzacji oraz przejścia do gospodarki rynkowej jest duża przewaga w tym procesie organizacji handlowych i detalicznych. Handel jest czynnikiem dynamizującym zmiany rynkowe w Polsce i podstawowym czynnikiem bogacącym nowo tworzoną klasę *small business*. Sukces organizacji handlowych wywołał spore zainteresowanie tą formą aktywności zawodowej oraz znaczący przyrost tego sektora gospodarki, a w efekcie rosnącą konkurencję i spadek rentowności, co z kolei preferuje organizacje bardziej sprawne. Sprawne i efektywne organizacje szukają narzędzi, zwiększających efektywność biznesu i zmniejszających kapitałochłonność przedsięwzięć. Począwszy od marca 1993 r., obserwuje się szybko rosnące zainteresowanie dużych organizacji handlowych systemami rejestracji sprzedaży i obsługi gospodarki materiałowej. Precyzyjna informacja o sprzedaży pozwala kontrolować sprzedawców i agentów, planować zakupy na podstawie struktury sprzedaży, optymalizować stany magazynowe, upraszczać procesy rozliczeń z bankiem i budżetem. Wszystko to dla nowoczesnego biznesu jest podstawą działalności i w tym kierunku polski biznes zwraca się w sposób bardzo wyraźny.

Wprowadzenie nowego podatku przyspieszy ten proces i zintensyfikuje sprzedaż. Wielkość sprzedaży i typy sprzedawanych urządzeń są podyktowane zarządzeniami związanymi z tym podatkiem. Zatem konieczność rejestracji obrotu od 1 stycznia 1994 przez duże organizacje handlowe, których obrót za trzy kwartały był większy niż 20 miliardów złotych, będzie powodowała wzrost zainteresowania w pierwszym okresie dużymi systemami kasowymi, z konieczności opartymi na systemach komputerowych, pracujących pod kontrolą systemu *Unix* lub pracujących w sieciach komputerowych, z atestowanym systemem i modułem fiskalnym, co ograniczy w istotny sposób grupę potencjalnych dostawców. Stopniowe obejmowanie obowiązkiem rejestracji obrotu wszystkich organizacji handlowych spowoduje w ciągu kilku lat duży popyt na tego rodzaju urządzenia i usługi.

Głębokość rynku kas rejestrujących szacowana jest w bardzo różny sposób i trudno trafnie prognozować wielkość tego rynku. Przyjmując za podstawę wyliczeń zamierzenia Ministerstwa Finansów, według których każdy punkt sprzedaży detalicznej będzie docelowo objęty obowiązkiem posiadania kasy fiskalnej, należy się posłużyć następującymi danymi statystycznymi, gdzie liczbę punktów sprzedaży detalicznej w 1992 r. szacowano na około 600 tysięcy punktów. Zakładając dodatkowo, że w punkcie sprzedaży detalicznej jest minimum jedna kasa, można przyjąć,

(senator R. Gibuła)

że w ciągu następnych pięciu lat trzeba będzie dostarczyć na rynek Polski nie mniej niż sześćset tysięcy systemów kasowych różnej klasy, w tym rosnący procent kas fiskalnych typu *Epos*...

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Panie Senatorze, już dwukrotnie przekroczył pan czas. Jeżeli może pan skrócić wystąpienie, to bardzo proszę.

Senator Ryszard Gibuła:

Dobrze.

Obserwacje poczynione w krajach europejskich wykazują ciągle wzrost liczby systemów kasowych i szacuje się, że będą one stanowiły 50 do 80% wszystkich systemów. Oto propozycje rozwiązań: na polskim rynku powinny być oferowane systemy typu *Epos*, co wynika z podstawowych przepisów podatkowych. Tanie systemy typu *Cash Register* stanowiące alternatywę dla systemu *Epos* nie posiadają wszystkich elementów, które są niezbędne, w tym klawiatury alfanumerycznej. Mają także ograniczoną liczbę miejsc do wpisywania. Tylko trzysta do pięciuset produktów, co nie wystarcza. Należy zainwestować w budowę silnej sieci serwisowej o odpowiednio wyprofilowanym systemie pracy i zatrudnienie odpowiedniej liczby specjalistów. Trzeba organizować centra szkoleniowe i wdrożeniowe dla systemów fiskalnych, do czego można wykorzystać istniejące agencje, w tym agencje rozwoju regionalnego. (Marszałek sygnalizuje, że kończy się czas wypowiedzi).

Proponowane zmiany we wprowadzaniu obowiązku posiadania urządzeń rejestrujących: podatek VAT przede wszystkim, także zobowiązanie Ministerstwa Finansów do tego, aby dopuszczając urządzenia rejestrujące VAT, wymagano ich produkcji lub montażu w Polsce, na przykład w określonym procencie wartości, podobnie jak we Wspólnocie Europejskiej, spowodują, po pierwsze, uruchomienie naszego przemysłu elektronicznego. Przewidywany obrót w tym zakresie wyniesie około dwudziestu do trzydziestu bilionów złotych w okresie najbliższych trzech lat. Po drugie, uruchomienie środków pomocowych funduszy PHARE na tworzenie centrów szkoleniowych. Po trzecie, wprowadzenie obowiązku zaopatrywania się wyłącznie w kasy fiskalne produkcji krajowej przez jednostki finansowane przez państwo. Po czwarte, opracowanie prostego i jednolitego systemu odczytu danych fiskalnych na potrzeby urzędów finansowych. Po piątę,

wydanie w okresie do 1 lipca jednakowej liczby numerów unikatowych dla producentów krajowych i towarów z importu. Po szóste, zapewnienie gwarancji kredytowych dla polskich przedsiębiorstw rozpoczynających nową produkcję w tym zakresie. Po siódme, utworzenie wspólnego zespołu międzyresortowego, koordynującego wdrażanie programu, między innymi przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Po ósme, opracowanie harmonogramu zapotrzebowania na kasy na okres trzech lat w celu przygotowania polskich producentów i uniknięcia wymuszonych zakupów z importu. Dziękuję i przepraszam.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Senatorze. (Oklaski). Chcę panu powiedzieć, że „zaliczył” pan już trzy posiedzenia. Mówił pan dłużej niż dziewięć minut.

Bardzo proszę pana marszałka Adama Struzika.

Senator Adam Struzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam nadzieję, że tematyka, którą poruszę, jest równie ważna i równie trudna, ale spodziewam się mówić krócej.

Szanowni Państwo! Działania systemowe mające na celu przebudowę obecnego modelu organizacji i finansowania sfery ochrony zdrowia są przedmiotem szczególnej uwagi Prezydium Senatu. Towarzyszą im propozycje działań doraźnych, które zmierzają w kierunku zahamowania ekonomicznej degradacji lecznictwa i jego otoczenia. Skuteczność proponowanych przedsięwzięć jest w znacznej mierze uzależniona od integrowania rozproszonych dotychczas działań oraz stworzonych projektów.

W ramach realizacji tego celu, pod patronatem marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ministra zdrowia i opieki społecznej, w dniach 27-29 stycznia 1994 r. zostało zorganizowane seminarium aplikacyjne poświęcone wypracowaniu kierunków skutecznych zmian w tej sferze polityki społecznej państwa. Przedstawiciele samorządów zawodowych, organizacji społecznych i politycznych oraz reprezentanci parlamentu, Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej przygotowali stanowisko precyzujące katalog niezbędnych przedsięwzięć. Zawiera on następujące rekomendacje:

Po pierwsze, podstawowym źródłem finansowania świadczeń zdrowotnych winien być Fundusz Ubezpieczeń Zdrowotnych stwarzający warunki stabilnego zasilania opieki zdrowotnej. Fundusz ten będzie funkcjonował według zasady autonomiczności i samorządności.

(senator A. Struzik)

Po drugie, za strategiczny element planowanych zmian w zakresie organizacji i finansowania opieki zdrowotnej uznano utworzenie instytucji dysponenta środków finansowych przeznaczonych na opiekę zdrowotną. Zadaniem tej instytucji będzie ustalenie zapotrzebowania na rodzaj i zakres świadczeń, kontraktowanie usług na zasadzie konkurencji dostępności środków oraz ocena jakości świadczeń i efektywności wykorzystania środków.

Działalność szpitali publicznych oparta będzie na rachunku kosztów, finansowanie zaś na budżecie globalnym. Z czasem system zasilania szpitali będzie przekształcany w kontrakty między zleceniodawcami, świadczeniodawcami, to znaczy zakładami służb i sektorów zdrowia a świadczeniobiorcami.

Głównym ogniwem systemu opieki zdrowotnej będzie podstawowa opieka zdrowotna w miejscu zamieszkania, dostępna dla każdego. Może ona być organizowana przez publiczne bądź niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, jak również osoby fizyczne o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, przy czym służby i sektory powinny być traktowane równoważnie, a więc posiadać równe prawa i obowiązki w związku ze swoim działaniem. Za najpilniejsze i najbardziej efektywne uznano usprawnienia: podstawowej opieki zdrowotnej, ratowania w zagrożeniu życia, szybkiej diagnostyki i leczenia w szpitalu rejonowym, intensywnej rehabilitacji poszpitalnej, a także przedrentowej, działań prewencyjnych i promocyjnych.

Należy ustalić, że zasilanie systemu ochrony zdrowia musi być związane parametrycznie z przyrostem produktu krajowego brutto, planowanego w ustawie budżetowej na rok następny.

Aby te wszystkie przedsięwzięcia reformatorskie zrealizować i doprowadzić do skutecznego wprowadzenia zmian systemowych, należy im zapewnić właściwy punkt wyjścia. Oznaczać to powinno podjęcie działań doraźnych, które spowodują oddłużenie placówek służby zdrowia. Przypominam, że zadłużenie to wynosi około pięciu bilionów złotych. W tym celu należy poprzeć propozycje ministra zdrowia i opieki społecznej podwyższenia wpływów z tytułu podatku akcyzowego na wyroby alkoholowe i tytoniowe. Zostałyby one przeznaczone na uregulowanie zaległych zobowiązań zakładów opieki zdrowotnej oraz zachowanie do końca roku ciągłości udzielania świadczeń zdrowotnych.

Przedłożone propozycje rozwiązań są zbieżne z postulatami sejmowej komisji zdrowia opiniującej stosowny dział projektu ustawy budżetowej na posiedzeniu w dniu 19 stycznia. Ich realizacja pozwoli zahamować spadek jakości usług medycznych, odmowy przyjmowania pacjen-

tów spoza rejonu oraz rozwiązanie problemu odpłatności za leki.

Wysoka Izbo! Nierozwiązanie problemu zadłużenia w ochronie zdrowia zaowocuje, według wstępnych przybliżonych obliczeń, na koniec 1994 r. długiem w wysokości dziesięciu bilionów złotych. Oznacza to również załamanie się systemu ochrony zdrowia. W związku z tym oświadczam, że działania te powinny być przez nas poparte i powinny zostać wprowadzone w życie przez Ministerstwo Finansów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję, Panie Marszałku. (Oklaski).

Chcę paniom i panom senatorom powiedzieć, że następne, trzynaste posiedzenie Senatu odbędzie się 10 lutego 1994 r., w czwartek. Przeczytam przewidywany porządek dzienny, mimo że spotkanie konwentu zatwierdzające propozycje prezydium odbędzie się później.

1. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy „Ordynacja wyborcza do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa.
3. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy o Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich.
4. Inicjatywa ustawodawcza Senatu – projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.
5. Zmiana uchwały Senatu w sprawie trybu wyboru senatorów do Krajowej Rady Sądownictwa.
6. Zmiany w składzie osobowym komisji senackich.

Przypominam, że na przedłożoną propozycję musi się zgodzić Konwent Seniorów.

Proszę senatora sekretarza Andrzeja Chronowskiego o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Andrzej Chronowski:

Uprzejmie informuję, że marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów dzisiaj, to jest w czwartek 3 lutego 1994 r. po zakończeniu obrad Senatu.

Biuro Kontaktów Międzynarodowych Kancelarii Senatu informuje, że dziś, to jest 3 lutego o godzinie 18, w sali nr 14, w budynku „G”, odbędzie się spotkanie polsko-izraelskiej grupy Unii

Międzyparlamentarnej, na którym obecny będzie ambasador Izraela w Polsce pan Gershon Zohar.

Komisja Praw Człowieka i Praworządności zbierze się na posiedzeniu w dniu 9 lutego 1994 r., w środę. Początek obrad o godzinie 9.30 w sali nr 79.

Uprzejmie informuję, że kolejne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, w razie uchwalenia przez Sejm w dniach 3, 4 lutego 1994 r. ustawy o zmianie ustawy o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa, odbędzie się 9 lutego 1994 r., w środę, w sali nr 217. Początek posiedzenia o godzinie 17.

Wicemarszałek Stefan Jurczak:

Dziękuję panu senatorowi za odczytanie komunikatów.

Informuję, że protokół dwunastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 253.

Zamykam dwunaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 11)